

REDAKCJA:
Warszawa, ul. Marszałkowska 7/8.
Telefony: dzienny 87-882, nocny 83-046;
tel. redakcji gospodarczej: 88-717.
Sekretarz redakcji przyjmuje w godzinach od 11 do 14-ej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” — Warszawa, ul. Ignacego Daszyńskiego 14.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK GOSPODARCZY

Dziś 10 stron

ROK V. Nr 10. CENA 4 ZŁ.

NIEDZIELA, 11. 1. 1948.

ADMINISTRACJA:
Warszawa, Daszyńskiego 14.
telefon: 87-112.
Administracja czynna w godz. od 9-15, w soboty od godz. 9-12.

Napad Arabów z Syrii

Bitwa na granicy Palestyny między Arabami, a Anglikami i Żydami

JEROZOLIMA, 10.1 (obsł. wł.). — Najcięższa walka od chwili powzięcia decyzji w sprawie podziału Palestyny rozgorzała wczoraj o świcie, gdy ponad 800 uzbrojonych Arabów przekroczyło granicę syryjsko-palestynską i napadło na szereg wiosek żydowskich w okręgu nadgranicznym. Po 6 i pół godzinach ciężkich walk z oddziałami brytyjskimi i Haganah w czasie których użyto moździerzy, atak arabski został odparty.

Atak arabski rozpoczął się około 5-ej nad ranem. Mieszkańcy osiedli nadgranicznych zostali nagle zbudzeni strzałami z karabinów maszynowych i ręcznych. Arabowie rozbili się na około 10 oddziałów, po 80 osób każdy i otoczyli kilka osiedli. Żydzi zaczęli się bronić, ale siły arabskie były poważniejsze. Najbardziej zacięta walka rozgorzała w osiedlach Kfar Szold i Dan, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt nieuzbrojonych osób pod opieką kilku dziesięciu Żydów stanowiących samoobronę. Mieszkańcom osiedla Kfar Szold udało się wytrzymać obleżenie do chwili przybycia zmotoryzowanych oddziałów brytyjskich i oddziałów żydowskiej półwojskowej organizacji samoobronnej Haganah, natomiast Dan został zajęty przez Arabów.

Gdy nadjechały wojska brytyjskie, Arabowie wycofali się na zbocza gór nad granicą lub poza granicę syryjską i stamtąd zaczęli ostrzeliwać Anglików. Wywiązała się regularna bitwa, która trwała przez 6 i pół godziny. Arabowie, wycofawszy się w góry, połączyli się w większe oddziały i przystąpili do ataku. Pomimo moździerzy, wziętych do akcji przez oddziały brytyjskie, walka była ciężka, gdyż Arabowie bili się z niezwykłą zaciętością. Z osiedla Dan udało się Anglikom wyrzucić Arabów dopiero po kilkugodzinnej walce, w czasie której oddziały brytyjskie musiały usuwać barykady ustawione na ulicach osiedla przez Arabów. Ostatnia linia oporu Arabów w osiedlu Dan została przerwana tylko dzięki pomocy oddziałów „Haganah”, które rzuciły się na barykady, pomimo nieustannego ognia Arabów.

Według danych oficjalnych 3 Żydów zostało zabitych a 8 rannych. Straty Arabów są nieznane. Brytyjczycy wyszli z walki bez szwanku. W wyniku napadu arabskiego zostały zniszczone urządzenia nawadniające.

Źródła arabskie w Jerozolimie twierdzą, że w rejonie granicznym syryjsko-palestynskim rozpoczęło działalność trzech „wodzów” partyzanckich i wyrażają przypuszczenie, że chodzi o brytyjskie organizacje, które nie wszystkie dotychczasowe, które ograniczały się do pojedynczych napadów czy zasadzek.

Brytyjski minister w Damaszku otrzymał polecenie złożenia demarche w tej sprawie u rządu syryjskiego.

Arabskie komitety narodowe w Palestynie wystosowały „błagalne” prośby do krajów Ligi Arabskiej — Egiptu, Libanu, Syrii, Transjordanii, Iraku, Arabii Saudyjskiej i Jemenu — o natychmiastową pomoc.

W Nowym Jorku stały przedstawieli Wysokiego Komitetu Arabskiego w Palestynie oświadczył, że Arabowie palestyńscy „nie chcą mieć absolutnie nie wspólnego z komisją palestyńską”. Zapytany, czy Arabowie będą składali oświadczenia przed komisją, przedstawiciel arabski odpowiedział, że Arabowie sprzeciwiają się podziałowi i nie nomenoza w niczym komisji.

USA chcą wysłać marynarzy do Palestyny

WASZYNGTON, 10.1 (PAP). — W Departamencie Stanu zakomunikowano oficjalnie, że przeprowadzono z rządem palestyńskim rozmowy informacyjne w sprawie rozważenia możliwości wysłania do tego kraju marynarzy amerykańskich dla ochrony konsultatu USA w Jerozolimie. Nie osiągnięto jeszcze porozumienia.

Agencja Reutersa donosi również, że z Jerozolimy, ze zdaniem dobrze poinformowanych kół, 300

marynarzy amerykańskich ma przejąć ochronę nad konsulatami i innymi budynkami USA w Jerozolimie oraz w czasie przejazdów obywateli amerykańskich na terytorium Palestyny. — Według pewnych pogłosek, podobny projekt jest rozważany również przez konsulaty innych państw w Jerozolimie.

Na wiadomość o tych zamiarach amerykańskich, Biuro Arabskie w Londynie ogłosiło ostry protest, stwierdzając, że udzielenie zgody na wyładowanie jakiegokolwiek bądź amerykańskiego personelu wojskowego w Palestynie stanowiłoby pogwałcenie trwających jeszcze zobowiązań mandatowych i mogłoby spowodować „niebezpieczne i nieobliczalne konsekwencje”. W przybyciu amerykańskiej piechoty morskiej do Palestyny Arabowie widzieliby „prowokacyjne wyzwanie”, na które musieliby zareagować jak najbardziej stanowczo.

Francja nie protestowała

„Pewien rodzaj rządu” w Bizonii

Szczegóły konferencji frankfurckiej

BERLIN, 10.1 (API). — Obrady obu anglosaskich gubernatorów, generała Clay'a i Robertsona z premierami krajów zachodnio-niemieckich i czołowymi przedstawicielami Rady Gospodarczej we Frankfurcie zakończyły się, jak donosi komunikat oficjalny, przyjęciem wszystkich zasadniczych propozycji brytyjsko-amerykańskich.

Przedstawiciele wszystkich partii w zachodnich Niemczech, z wyjątkiem partii komunistycznej, akceptowali projekt anglo-amerykański, zmierzający do rozdzielenia Niemiec i stworzenia w strefach okupacyjnych rządu zachodniego.

Komentując obrady konferencji frankfurckiej, korespondent API z Berlina stwierdza co następuje: „Wynik konferencji frankfurckiej, formalnie rzecz biorąc, jest tylko rozbudowaniem i rozszerzeniem kompetencji zachodnio-niemieckich władz administracyjno-gospodarczych. Od początku jasne było, iż zarówno ze strony niemieckiej, jak anglo-saskiej przywiązuje się dużą wagę do tego, by uniknąć nazwania rzeczy po imieniu. Tworząc nawet podstawę państwa zachodnio-niemieckiego starano się zachować, przynajmniej na razie pozory, iż nie przekreśla się ostatecznie jedności Niemiec. W czasie obrad premier bawarski, Eckard, powiedział: „Nie powinniśmy przed sięwzięciem niczego, co we wschodnich Niemczech mogłoby stanowić podstawę do zarzutu, że tworzymy rząd zachodnio-niemiecki.”

Tym też tłumaczy się fakt, iż faktycznego rozdziału Niemiec dokonano przy akompaniamencie głosów, podkreślających wierność wobec idei jedności tego kraju.

Wyniki rozmów frankfurckich są jednak zbyt jednoznaczne, by pozwolić komukolwiek na wątpliwość. Treścią ich jest bowiem stwierdzenie na obszarze stref anglosaskich Niemiec parlamentu, posiadającego wszelkie uprawnienia ciała ustawodawczego.

Sklada się on z izby niższej: Rady Gospodarczej (Wirtschaftsrat), oraz wyższej, posiadającej charakter kontrolujący i prawa weta w stosunku do uchwalonych ustaw.

Kierownictwo poszczególnych resortów gospodarczych, które dotychczas stanowiło egzekutywę gospodarczą, kierując wydziałami: gospodarki, rolnictwa, wyżywienia, fi-

nansów, komunikacji, transportu, poczty i telegrafów — tworzy obecnie gremium pod nazwą Rady Administracyjnej (Verwaltungsart), odpowiadające gabinetowi ministrów. Mianowanie superdyrektora (premiera), wybranego przez Radę Gospodarczą (parlament) i ustalającego obsadę personalną stanowisk dyrektorów (rządu) podkreśla dobitnie, iż Rada Administracyjna pełni funkcję rządu. Premier bawarski, Eckard, nazwał tę instytucję przewodniczącym dyrektorów odpowiednikiem stanowiska kanclerza Rzeszy.

Celem rozgraniczenia kompetencji centralnych władz zachodnio-niemieckich (Rady Gospodarczej) od uprawnień władz poszczególnych krajów niemieckich, ustanowiono najwyższy trybunał kompetencyjny (Oberster Gerichtshof).

Ponieważ nowe państwo musi posiadać własną walutę, utworzono zjednoczony bank krajowy (Laender unionbank — czytaj: Bank Emisyjny), który ma prawo drukowania i puszczania w obieg pieniądza.

Jednocześnie z tymi zmianami w administracji niemieckiej połączonych stref anglosaskich, odbywa się reforma urzędów amerykańskich i brytyjskich, które kontrolowały prace urzędów niemieckich. Dotychczas istniały równoległe i równouprawnione instancje kontrolne W. Brytanii i Stanów Zjedn. Obecnie doszło do „ujednoczenia”, które polega na tym, iż ważniejsze działy kontroli (gospodarki, rolnictwa i wyżywienia, komunikacji) działają pod kierownictwem Amerykanina z zastępcą brytyjskim, mniej zaś ważne (poczta, telegraf i finanse) pod kierownictwem Brytyjczyka z zastępcą amerykańskim.

Celem jeszcze wydatniejszego podkreślenia wyłącznie zachodnio-niemieckiego charakteru nowych posunięć, postanowiono przenieść z Berlina do Frankfurtu wszystkie te urzędy brytyjskie i amerykańskie, które kierują gospodarką niemiecką.

Posiedzenie Rady Państwa

Uroczysta dekoracja członków b. Prezydium K.R.N.

W dniu 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa, korzystając z prawa inicjatywy ustawodawczej, uchwaliła przesłać Sejmowi projekt ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.

Po zakończeniu posiedzenia Rady Państwa w sali Pompejańskiej Belwederu odbyła się uroczystość wręczenia członkom b. Prezydium Krajowej Rady Narodowej wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej w ubiegłym roku.

Odznaczeni zostali Krzyżem Ko-

mandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski: były wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. St. Grabski, wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe i wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski.

Wręczając odznaczenia, Prezydent Rzeczypospolitej w krótkim przemówieniu podkreślił wyjątkową rolę Prezydium Krajowej Rady Narodowej, które będąc jednocześnie organem ustawodawczym i wykonawczym, umiało pokierować losami państwa w trudnym okresie po wojnie.

„Komitet Wyzwolenia Arabskiego Maghrebu”

Arabowie z Afryki Północnej domagają się niepodległości

PARYŻ, 10.1 (TELEPRESS). Po kilkutygodniowych naradach między przedstawicielami arabskich partii narodowych Tunisu, Algieru, Marokka hiszpańskiego i francuskiego, utworzony został „Komitet Wyzwolenia Arabskiego Maghrebu”. Siedzibą komitetu jest Kair, a na czele jego stanął Abd-el-Krim.

W wydanej proklamacji Komitet

twierdzi, że celem jego jest uwolnienie krajów arabskich w Północnej Afryce. Do chwili przyjęcia przez Francję zasady niezawisłości tych krajów, przedstawiciele arabscy nie rozpoczęli w Paryżu żadnych rozmów na ten temat. Komitet pozostawia poszczególnym partiom arabskim zupełną swobodę działania i wyboru swojej taktyki.

Prezydium Komitetu składa się, oprócz Abd-el-Krima, także z jego brata jako wice-przewodniczącego, oraz przedstawicieli Marokka hiszpańskiego i francuskiego. Nie bez znaczenia jest fakt, że w skład prezydium nie wszedł ani jeden przedstawiciel najbardziej wpływowych partii arabskich w Algierze, mianowicie: Algierskiej Partii Ludowej i Stronnictwa „Zwolenników Manifestu”.

Marokko

domaga się niepodległości

PARYŻ, 10.1 (PAP). — Powołując się na źródła dobrze poinformowane, „Franc Tireur” donosi, że sultan Marokka — Si Mohammed przekazał prezydentowi Auriol list, w którym domaga się natychmiastowego uznania niepodległości Marokka. Dziennik zaznacza, że jest to pierwszy oficjalny akt dyplomatyczny, zawierający żądanie przyznania niepodległości temu krajowi.

Pierwszy prezydent Republiki Rumuńskiej

BUKAREST 10.1. (PAP). Na podstawie dekretu ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym władze zwierzchnią w Rumuńskiej Republice Ludowej spełnia Prezydium Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na czele Prezydium stoi Prezydent. Postanowienia Prezydium podpisuje prezydent oraz sekretarz Prezydium. Uchwały Prezydium zapadają większością głosów jego członków.

Prezydium wybrało, jako swego prezydenta profesora C. I. Parichona.

Schumacher w Londynie

LONDYN, 10.1 (PAP). Do stolicy Anglii przybył Schumacher w towarzystwie kilku najbliższych współpracowników z partii socjaldemokratycznej. Delegaci niemieccy wezmą udział w międzynarodowym kongresie socjalistycznym, który się rozpoczyna dziś.

Wojska ludowe zbliżają się do Pekinu

PARYŻ, 10.1 (PAP). Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe zbliżają się do Pekinu. Kolumna wojsk ludowych złożonych z kilku tysięcy żołnierzy rozpoczęła natarcie na miasto Mentuku, oddalone o 25 km od Pekinu.

na widowni MIĘDZYKRAJOWEJ Truman, Marshall, Kongres

Ofensywa Departamentu Stanu, której celem jest uzyskanie zgody Kongresu na plan Marshalla, zaczęła się. Po Trumanie przemawiał Marshall.

Sojusz między prezydentem i sekretarzem stanu polega na tym, że prezydent broni planu, broni swojej pozycji, Marshall tę pozycję naraża na szwank. Na tym zasadza się sztuczność tego sojuszu, ale zrazem jego siła. Bo republikańska większość w Kongresie nie może podważyć stanowiska prezydenta, który jest co najmniej współwładcą planu Marshalla, bez narażenia samego planu. A plan ten z ducha i intencji jest przecież dobrze wiado- mą własnością obecnej demokratycznej administracji, co i republikańców.

Jakkolwiek więc notujemy wiadomość, że mowa Trumana spotkała się z bardzo chłodnym przyjęciem w Kongresie, a Marshallowi urzędowo owacje, sądzimy raczej, iż temperatura nastrojów sympatii czy antypatii członków Izby w stosunku do osoby prezydenta nie wpłynie zasadniczo na losy planu.

Ta dwoistość Truman — plan Marshalla jest zresztą przez prezydenta starannie ukrywana. Można przypuszczać, że większa część jego programu wewnętrznego, obliczonego na popularność w szerokich masach, jest po prostu doczepiona do planu, to też, jak łatwo było przewidzieć, republikańskie rychło rozoznali się w sytuacji i główne swe uderzenie przeciw Trumanowi kierują na tym odcinku. Plan Marshalla poza aspektami politycznymi jest przecież obliczony na rozładowanie amerykańskich trudności gospodarczych — orientuje się w tym doskonale zarówno sam Truman, jak Vandenberg czy Taft z oboru przeciwnego. Pozostaje sprawą rzeczo- ności, czy w opinii wyborców uda się propagandzie obydwu partii obie te sprawy rozdzielić.

Marshall ma więc pozycję nierównie łatwiejszą. Może rzucić Kongresowi groźbę, swojej dymisji, ponieważ zdaje sobie sprawę, iż Taft ze swym izolacjonizmem jest równie dobrze jego przeciwnikiem, jak przeciwnikiem Vandenberg czy Stassena. Triumf izolacjonizmu w Stanach Zjednoczonych — gdyby nawet taka ewentualność powstała po nieudanym się planu Marshalla, nie leży przecież w interesie większości przywódców republikańskich.

Dlatego jeżeli plan Marshalla miałby spełzać na niczym, przyczyny tkwiły by, naszym zdaniem, nie w nastrojach Kongresu. Niepowodzenia — i Marshall wskazał to wyraźnie między wierszami swego

przemówienia — mogą przyjsię z zew- nątrz. Podkreślił on, apelując o nie zmniejszanie preliminowanej sumy kredytów, że kredyty nie wystarc- zające mogą zepsuć cały plan.

Cóż to oznacza? Gdyby „pomoc“ potraktowana była z punktu widzenia gospodarczego, każda suma inwestowana w odbudowę gospo- darki europejskiej byłaby celowa. Ponieważ jednak plan ma cele po- lityczne, jasne jest, że ograniczenie kredytów może go zniweczyć, czyli innymi słowy — presja dolarowa może okazać się nie dość silna. Marshall, autor planu, modyfikator „ideologicznej“ doktryny Trumana w kierunku jej materializacji, nie może tego nie rozumiąc i nie oba- wiać się. Obawia się, przeciwu- rządzające opory, skłonny jest — jak to oświadczył — stosować pewne zbyt drastyczne warunki, któreby Kongres pragnął narzucić, ponie- waż rozumie, że efekty zewnętrzne mogą czasem zwichnąć sens.

Jasne jest, że ze swego punktu widzenia postawił Kongres przed alternatywą: przyjąć w całości lub odrzucić. Ale to ostatnie oznacza- łoby jego, Marshalla, dymisję.

(h. k.)

Pierwsze posiedzenie komisji palestyńskiej ONZ

NOWY JORK, 10.1 (PAP). W pią- tek odbyło się pierwsze posiedze- nie nowoukonstituowanej komisji palestyńskiej ONZ. Przewodniczą- cym komisji został wybrany jedno- myślnie dr Karol Lisicky (Czecho- słowacja). Oświadczył on, że uwa- ża komisję za tymczasowy organ wykonawczy Generalnego Zgroma- dzenia, wobec czego komisja nie będzie mogła zmieniać dyrektyw politycznych Zgromadzenia. Jeśli zajdzie potrzeba dokonania pew- nych pilnych posunięć politycz- nych, będzie to zadaniem Rady Bezpieczeństwa.

Wiceprzewodniczącym został wy- brany, również jednomyślnie, Raul Diez de Medina (Bolivia).

Do członków komisji zwrócił się z przemówieniem sekretarz gene- ralny Trygve Lie. Wyrzcił on ubo- lewanie z powodu zajść, jakie wy- darzyły się ostatnio w Palestynie. Następnie sekretarz generalny

Możliwość rekonstrukcji rządu Schumana „Francji poważnie zagraża nowy kryzys społeczny“

PARYŻ, 10.1 (API). — Dziennik paryski „L'Ordre“ powołując się na wiadomości z kół dobrze poinformowanych, donosi, że istnieje poważna możliwość rekonstrukcji rządu Schumana. Ostatnie dyskusje parlamentarne nad finansowymi projektami ministra Ma- yera, oraz pięciokrotne głosowanie nad votum zaufania, wykazały, że Schuman walczy z coraz większymi trudnościami by uzyskać większość w Zgromadzeniu Narodowym.

W najbliższym czasie, francuski świat pracy stanie wobec nowej zwyżki cen co z kolei wyłoni ko- niczność podwyżki t. zw. mini- mum życiowego, które zostało już ustalone przez biuro Generalnej Konfederacji Pracy.

Dziennik komentując obecną sy- tuację wyraża przekonanie, że Francji poważnie zagraża nowy kryzys społeczny, który wstrząśnie znacznie głębiej całym aparatem finansowym i politycznym pań- stwa aniżeli poprzedni. Zdaniem

L'Ordre, polityczne rozwiązania problemów którymi zajmuje się rząd Schumana nie mogą usunąć trudności czysto gospodarczych, związanych z wyżywieniem ludno- ści. Obecna struktura gabinetu nie odpowiada już potrzebom chwili, czego najlepszym zresztą dowodem są wyłonione ostatnio trudności w parlamencie.

Dziennik kończy swe rozważania twierdzeniem, że Schuman będzie zmuszony zrekonstruować i roz- szerzyć swój gabinet, lub też po- dać się do dymisji. Dobrze poinfor- mowane koła parlamentarne o- świadczaają, iż zmiany dotyczyć bę- dą osób najściślej współpracują- cych z premierem.

Według wiadomości agencji Fran- ce - Presse rząd Schumana przy- gotowuje się do zdławienia oporu mas pracujących, przy pomocy wszystkich możliwych środków. W związku z masowymi protestami ludności przeciwko wprowadzeniu wysokich podatków, wzrostowi cen i przyjęciu warunków planu Mar- shalla, Schuman zaostrza coraz bar- dziej środki policyjne. I tak, fran- cuski minister Spraw Wewnętrz- nych Moch podał do wiadomości, że wprowadzony zostanie ponownie regionalny system prefektur, ze zwiększonymi uprawnieniami po- licji. System ten wprowadził swe- go czasu Petain na rozkaz hitle- rowskich władz okupacyjnych. We dług oświadczenia Mocha ponowne wprowadzenie tego systemu będzie „przygotowaniem drogi dla zarzą- dzeń gwarantujących za wszelką cenę utrzymanie porządku publicz- nego“.

Mayer zapowiada redukcje

PARYŻ, 10.1 (BS). Francuski mi- nister skarbu Rene Mayer wygłosił przemówienie radiowe, w którym zapowiedział dalsze drastyczne za- rządzenia gospodarcze. Mayer przy- toczył szereg argumentów, które jakoby stwierdzają konieczność pod- niesienia podatków o 125 miliard- ów franków, jak to przewiduje plan przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe. Jednocześnie Mayer za- znaaczył, że zostanie wzmocniona re- dukcja aparatu państwowego oraz ekonomia w dziedzinie wydatków na inne cele administracyjne. Ogó- leń w roku bieżącym — według słów Mayera — zostanie zwolni- onych lub przeniesionych na inną pracę 150 tys. urzędników państwo- wych.

Zmniejszenie produkcji samolotów we Francji

PARYŻ, 10.1 (TELEPRESS). W dniu wczorajszym opublikowano cyfrowe dane, dotyczące francus- kiego przemysłu lotniczego. Dane te stwierdzają, że w roku 1947 wy- budowano jedynie 81 samolotów, podczas gdy produkcja tego prze- myśłu w roku 1946 wyniosła 125 aparatów.

Dziennik „Humanite“ w ostatnio opublikowanym artykule donosi, że ilość pszenicy, przyznanej Fran- cji, w ramach pomocy marshallow- skiej, wynosi jedynie 4 proc. zapo- trzebowania Francji na pszenicę.

Przedstawiciel Ukrainy w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 10.1 (PAP). Ukrai- na podała nazwiska swo- ich stałych delegatów w Radzie Bezpieczeństwa. Szefem delegacji ukraińskiej mianowano Manuilskie- go, zaś jego zastępcą — Tarasenko.

Robotnicy włoscy okupują fabryki zamykane przez właścicieli

MEDIOLAN, 10.1 (PAP). Spra- wodania sekretarza 3 najważniej- szych okręgowi włoskiej partii ko- munistycznej — lombardzkiego, ne- apoliańskiego i prowincji Emilia — złożone kongresowi w Mediola- nie po zamknięciu 4-dniowej dys-

kusji nad referatem Togliattiego, dały interesujący przekrój obecnej sytuacji wewnętrznej — politycznej i społecznej we Włoszech.

Pajetta, sekretarz okręgu lom- bardzkiego, scharakteryzował poło- żenie w uprzemysłowionych Wło- szech północnych, których najwa- żniejszym ośrodkiem jest Mediolan. W roku 1945 istniało tutaj 728 ko- mitetów Wyzwolenia Narodowego, ale zostały one rozwiązane, a ich dorobek został stracony. Najwa- żniejszym zadaniem chwili jest stworzenie na ich miejsce gęstej sieci komitetów Frontu Demokra- tycznego, które powinny wiązać z klasą robotniczą warstwę średnią. Obecnie zorganizowani robotnicy rozwijają bardzo ważną akcję ok- upowania fabryk, zamykanych przez przedsiębiorców wskutek ob- cinania im kredytów rządowych. Tak więc robotnicy zajęli wielką fabrykę metalurgiczną „Caproni“ i utrzymali ją w ruchu. Gdy kie- rownictwo fabryki odmówiło wy- płaty zarobków, partia komunisty- czna zorganizowała dowóz żywno- ci dla robotników, zapewniając im również opłacenie mieszkania, ga- zu i elektryczności. Następnie dele- gacje robotnicze uzyskały wypłatę zarobków. Swe zasiłki święteczne robotnicy przeznaczili na zakup surowców dla fabryki.

Robotnik fabryki „Caproni“ Sec- chi wyjaśnił, że fabryką tą komi- tet fabryczny zarządza już od 3 lat. Stwierdził on, że polityka obci- nania kredytów przez rząd jest na- stępstwem żądań Ameryki, która pragnie w ten sposób przygotować teren dla ekspansji swych kapita- łów. Secchi żąda zajęcia przez ro- botników wszystkich fabryk, wstrzy- mujących pracę. Obecnie zamknię- cie grozi 18 wielkim zakładom prze- myślowym, a w samej likwidacji znajduje się 100 mniejszych przed- siębiorstw.

Colombi, sekretarz prowincji Emi- lia, (o charakterze rolniczym) która to prowincja obejmuje miasta Bo- lonię, Rawennę i Modenę, stwier- dził, że na tym terenie toczy się walka robotników rolnych z ob- szarnikami. W organizowaniu ro- botników rolnych biorą czynny ud-ział robotnicy miejscy. Związki zawodowe Emilii liczą w całej pro- wincji ponad milion członków, a partia komunistyczna, która w ro- ku 1920 liczyła w tej prowincji tyl- ko 20 tysięcy członków, obecnie posiada 400 tysięcy członków. 89 proc. zarządów gminnych znajduje się w ręku komunistów i socjali- stów, którzy współpracują jak naj- pomyślniej.

Rozłam w SFIO Rebelianci tworzą nowe ugrupowanie

PARYŻ, 10.1 (PAP). 17 lewicow- ych członków francuskiej partii socjalistycznej, którzy w czwartek zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscyplinarną, w piątek wieczorem utworzyło nowe ugrupowanie socjalistyczne pod na- zwą „Ruch socjalistyczny jednoci demokratycznej“. Członkowie tego nowego ugrupowania już od pew- nego czasu krytykowali stanowisko przywódców SFIO z Leonem Blu- mem na czele. Przywódcami nowe- go ruchu socjalistycznego, który w- powiada się za współpracą z komu- nistami, oraz za pokojem z

Vietnamem, są Jean Guignebert, b. dyrektor radiofonii francuskiej, Marcel Fourier, redaktor niezale-ż- nego dziennika „Franc Tireur“ i Pierre Stibbe, b. deputowany do Zgromadzenia Narodowego w pier- wszym okresie po wyzwoleniu.

Jak slychać, kierownictwo SFIO wykluczy „rebeliantów“ z szere- gów partii.

Nowy ruch socjalistyczny uznał za swój organ prasowy pismo „La Bataille Socialiste“. Nowy ruch jest ustosunkowany krytycznie do pla- nu Marshalla.

Komuniści uzyskują większość w wyborach związkowych w Anglii

LONDYN, 10.1 (PAP). Przepro- wadzone ostatnio w wielu brytyjskich

związkach zawodowych wybory wykazały wzrost wpływów brytyj- skiej partii komunistycznej i tak: przewodniczącym związku pracow- ników autobusowych w Londynie wybrany został członek partii ko- munistycznej Bill Jones. W okrę- gach prowincjonalnych związku transportowców wybrano jeszcze trzech innych członków partii ko- munistycznej jako przedstawicieli do Komitetu Centralnego związku transportowców. W Szkocji do władz związku transportowców wy- brano czterech kandydatów komu- nistycznych.

Robotnicy portowi Southampton w Londynie wybrali do władz każ- dego z tych związków po 4 kan- dydatów komunistycznych. We wł- dzach tych związków zasiadało po- przednio tylko po jednym przed- stawicielu partii komunistycznej.

Raporty wyborów do władz zwią- zkowych w szeregu innych zwią- zków wykazują również wzrost ilości głosów oddanych na kandy- datów komunistycznych. Wiele związków zawodowych uchwala również specjalne rezolucje stan- nowczo odrzucające antykomuni- styczne oświadczenie Phillipsa i Deakina, które według tych rezolu- cji stanowią obrazę członków związków zawodowych.

W szczególności rezolucja uchwa- lona przez Związek Elektryków w okręgu Middlesex z całą stanow- czością występuje przeciwko ape- lom, zmierzającym do złamania so- lidarności frontu robotniczego. Zwią- zek Mechaników w Stoke Newing- ton domaga się natychmiastowego wycofania oświadczenia Phillipsa. Ponad 20 rozmaitych związków ok- ręgowych uchwaliło rezolucje w obronie solidarności robotniczej.

na wyzwolonych obszarach.

Według informacji podanych przez rozgłośnie Wolnej Grecji ar- mia demokratyczna stoczyła zwi- cięskie walki w Tracji. Oddziały armii demokratycznej zajęły mia- sto Lefkins d'Evros po zniszczeniu jednego batalionu wojsk ateńskich. W okolicy miasta Dramao armia demokratyczna odpięrajac ataki wojsk ateńskich zniszczyła 3 bata- liony. Inne jednostki armii demok- ratycznej wyzwoliły 3 jednostki w rejonie Comotuni. W czasie walk jeden samolot ateński został stracony. Trzy mosty w rejonie Souffi zostały wysadzone w powietrze przez oddziały dywersyjne.

Aktywność armii demokratycznej na Peloponezie i w Tracji

PARYŻ, 10.1 (PAP). Agencja EAM Presse donosi z Aten, że według komunikatu ministerstwa porządku publicznego rządu Sofu- lisa — Tsaldarisa, ożywiona dzia- łalność armii demokratycznej prze- jawia się na Peloponezie. Zacięte walki toczą się w pobliżu wielkich miast Peloponezu — Potras, Cala- mata i Tripolis. „Od czasu utwo- rzenia tzw. rządu górskiego — przy- znaje ministerstwo porządku pu- blicznego — oddziały Markosa wzmogły swoje ataki“.

„Radio wolnej Grecji komunikuje, że większa ilość czasopism demok- ratycznych, zakazanych przez rząd ateński, jest ponownie wydawana

Z powodu niskich racji żywnościowych

Strajki protestacyjne w Niemczech

HAMBURG, 10.1 (PAP). Robotni- cy wszystkich przedsiębiorstw miej- skich i fabryk w Duisburgu, odby- li wiec, na którym zażądali zwol- nienia w najbliższą środę łącznego posiedzenia przedstawicieli wszyst- kich związków zawodowych ceter- ech wielkich miast Zagłębia Ruhry — Essen, Duisburga, Muehlheim i Oberhausen. Na zebraniu ma za- paść decyzja w sprawie ogłoszenia generalnego strajku.

BERLIN 10.1 (PAP). 48-godzinny strajk protestacyjny, który rozpo- częł się w czwartek w centrum niemieckiego przemysłu stalowego Solingen rozszerzył się w piątek

na tramwajarzy, którzy przerwali pracę we wczesnym godzinach ran- nych. Około 15 tys. mieszkańców Solingen udało się przed Radę Miejską, gdzie odbyła się demon- stracja. Demonstranci żądali ukar- niania osób, winnych nadużyć w dziedzinie rozdziału żywności oraz domagali się podwyższenia racji żywnościowych.

W piątek po południu około 50 tys. robotników w Essen przerwało pracę na znak protestu przeciwko niskim racjom żywnościowym. Jed- nocześnie robotnicy manifestowali na rzecz przyszłej niepodzielnej re- publiki niemieckiej

TEJ reformy nie będzie

BARDZO znamiennie a w gruncie rzeczy niedoceniane jest zachodzące u nas zjawisko, że w miarę postępującej stabilizacji naszego życia gospodarczego odchodzimy od nawyków nabytych w czasie okupacji i bezpośrednio po zakończeniu wojny. To, co wtedy miało niewątpliwie uzasadnienie, dziś go już nie ma i ludzie to coraz lepiej rozumieją. Kupiec od dawna przestał już obliczać wartość swego zapasu towarowego według kursu dolara na czarnej giełdzie, nie tylko ze względu na Komisję Specjalną, ale po prostu dlatego, że nie ma potrzeby tego robić z powodów czysto gospodarczych. Dziś kupiec nie zaopatruje się już w towary na czarnym rynku, ale w przemysł państwowym lub w kontrolowanych przez państwo przedsiębiorstwach, gdzie oczywiście nie oblicza się według czarnogiełdowego dolara. Po nieważ zaś masa towaru, produkowana w kraju, stale rośnie i rośnie ilość produktów sprowadzonych z zagranicy legalnie, nie ma więc żadnej obawy, by istniejący stan rzeczy mógł się zmienić na korzyść czarnego rynku.

W tych przyczynach ma swoje źródło zjawisko, że kurs dolara na czarnej giełdzie i jego fluktuacje w dół czy w górę nie mają już dziś żadnego wpływu na siłę kupna naszej waluty i na istotną jej wartość. Nasze życie gospodarcze i czarna giełda to zjawiska zachodzące na dwóch różnych płaszczyznach, które mało gdzie z sobą się stykają.

Wiemy oczywiście, że zaufanie do pieniądza rośnie w miarę czasu i do utrwalenia się potrzebuje czasu, wiemy, że są jeszcze fanatycy dolara „na wszelki wypadek” — ale niezależnie od tego wszystkiego sukcesy uzyskane w dziedzinie stabilizacji pieniądza są tak oczywiste i tak poważne, że jakkolwiek próba przewrotu w odbywającym się procesie jest nie tylko niepotrzebna, ale byłaby w całym

tego słowa znaczeniu szkodliwa. W sprawie tej złożył ostatnio w Sejmie kategorię oświadczenie Minister Skarbu, Dąbrowski: „Nie tylko nie myślimy w tej chwili o jakiegokolwiek reformie walutowej, lecz przeciwnie, zrobimy wszystko co jest możliwe, ażeby wzmożyć wartość nabywczą będących w obiegu banknotów“.

Rząd zajął w tym oświadczeniu stanowisko zgodne z całą jego dotychczasową polityką gospodarczą i finansową, a każde inne stano-

wisko byłoby zaprzeczeniem tej polityki. Na linii tej polityki rząd uzyskał tak olbrzymie sukcesy, jak zrównoważony budżet państwowy i środki na sfinansowanie Planu Inwestycyjnego. Ceny towarów nie rosły, lecz utrwały się a niektóre nawet na przestrzeni ostatniego półrocza spadły. Po cóż więc rząd miałby przeprowadzać reformę walutową, skoro bieg rzeczy rozwija się w pożądanym a tak ciężko przez nas wypracowanym kierunku.

St. M.

2.600,219.000 złotych w dochodach i wydatkach

Budżet m. st. Warszawy przyjęty przez Stoł. Radę Narodową

Dnia 9 bm. odbyła się sesja Stołecznej Rady Narodowej poświęconej budżetowi m. st. Warszawy na rok 1948.

Preliminarz budżetowy, przedłożony w grudniu 1947 r. przez Zarząd Miejski, opiewał na kwotę 2 miliardów 567 milionów 483.000. Komisja Finansowo - Gospodarcza powiększyła budżet, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków o kwoty 2.600.219.000.

Po stronie wydatków preliminarz budżetowy przedstawia się następująco:

Zdrowie publiczne 576.694.000, wydatki na zarząd ogólny → 538.736.000, na Opiekę Społeczną 501.147.000, na Oświatę 433.339.000, na bezpieczeństwo publiczne → 142.919.000, na drogi i place publiczne → 142.596.000, na kulturę i sztukę 84.834.000, na majątek komunalny 73.034.000, na przedsiębiorstwa miejskie → 50 milionów, na spłaty długów 22.464.000, na popieranie handlu i przemysłu 16.206.000, oraz na różne wydatki 17.250.000. Dochody w budżecie na rok 1948 przedstawiają się, jak następuje: subwencje i dotacje 1.321.426.000, podatków samostne 650 milionów, dochód z przedsiębiorstw miejskich 284 miliony, dochód z opłat administracyjnych 123.585.000, dochód z majątków miejskich → 109.570.000, kwoty na świadczenia i usługi → 63.965.000, dochód z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów publicznych 11.531.000, dochody różne 36.142.000. Obecny budżet na r. 1948 w stosunku do budżetu za rok 1947 wzrósł o 22 proc.

Po krótkiej dyskusji Rada jednomyślnie przyjęła budżet na rok 1948, zamykający się globalną sumą 2.600.219.000, oraz zatwierdziła preliminarz przedsiębiorstw miejskich na zł 3.665.295.000, zakładów zaopatrzenia wewnętrznego na zł 425.046.000, zakładów leczniczych na zł 894.838.000 oraz zakładów opiekuńczych na zł 206.484.000 i ośrodki wczasowe na zł 101.956.000.

Poza to plenum Stołecznej Rady Narodowej upoważniło Zarząd Miejski do zaciągnięcia następujących pożyczek: w Państwowym Banku Komunalnym: 553 miliony, na inwestycje MZK, 248 miln., 300 tys. na odbudowę Gazowni Miejskiej, 155 milionów na inwestycje Wodociągów i Kanalizacji, 30 milionów na rozbudowę chłodni przy Rzeźni Miejskiej, 30 milionów zł na inwestycje Rzeźni Miejskiej, 30 milionów na rozbudowę Mleczarni Miejskich, 20 miln. na rozbudowę Targowisk Miejskich, 13 miln. na inwestycje Hoteli Miejskich, 3 miln. na Zakłady Opatowe, 3 miln. na Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, w BGK: 80 miln. na budowę mieszkań pracowników, 80 miln. na budownictwo mieszkań administracyjnych Zarządu Miejskiego, 50 miln. na budowę mieszkań zastępczych oraz 25 miln. w Państwowym Banku Rolnym na „Agrii“.

(TELEPRESS)

Gigantyczny plan — ale za jakie pieniądze?

Kanał Atlantyk—Morze Śródziemne

We Francji na nowo rozpatruje się plan budowy kanału pomiędzy Atlantykiem a Morzem Śródziemnym, który projektowano już dawniej. Ten gigantyczny projekt, którego znaczenie przewyższałoby doniosłość Suez i Panamy, pozwoliłby na przejazd kłóżowników i wielkich okrętów transatlantycznych. Rada Generalna prowincji Haute-Garonne przystąpiła do rozważenia projektu, który, gdyby doszedł do skutku, obdarzyłby Francję największym kanałem na świecie łączącym Gironde z Morzem Śródziemnym.

Kanał ten posiadałby długość 480 km, szerokość 116 mtr. oraz głębokość 13,5 mtr. Trasa kanału ma przebiegać na południe od Pauillac w Girondzie, wzdłuż Garony. Wielkie miasta mają być ominięte, aby stworzyć w ten sposób możliwości powstania nowych ośrodków przemysłowych i portowych nad wybrzeżami kanału. Ujście kanału do Morza Śródziemnego znajdowałoby się w miejscowości Vendres, koło Valras.

Garonna i Ariège dostarczałyby wody dla kanału, który posiadałby 11 śluz. Ten wspaniały projekt spowodowałby głębokie przemiany na południu Francji i pociągnąłby za sobą uprzemysłowienie uspiętego do tej pory basenu akwitańskiego, skróciłby drogę wodną.

Najważniejszym zagadnieniem jest jednak kwestia finansowania tych

gigantycznych robót. Prace, związane z budową kanału trwać bowiem muszą 8 lat, a koszt ich obliczany jest na 145 miliardów franków. Francja nie jest w stanie wydatkować takich sum z własnej kieszki i dlatego szuka pomocy finansowej w Szwajcarii i w Stanach Zjednoczonych. Udział Francji wyrażałby się jedynie akcjami za 3 miliardy dolarów, resztę zaś stanowiłby kapitał zagraniczny. Za-

Wyniki współzawodnictwa górników z włóknarzami

Przedstawiciele Centr. Zw. Zaw. Górników, Centr. Zarz. Przemysłu Węglowego oraz Zw. Zawod. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego ustaliły wyniki współzawodnictwa pracy górników z włóknarzami w listopadzie 1947. Przemysł węglowy osiągnął ogółem 234 punkty, przemysł włókienniczy — 149,7 punktów.

W porównaniu z październikiem

osiągnięto już porad u technicznych specjalistów USA.

Specjaliści amerykańscy, kapitały amerykańskie — wszystko to niepokoi opinię publiczną. Kryje się w tym bowiem niebezpieczeństwo jeszcze większego uzależnienia Francji od Ameryki, jakkolwiek plan budowy kanału obiecuje poważne korzyści ekonomiczne.

Państwowy Przemysł Elektrotechniczny osiągnie w r. b. przedwonną produkcję

Państwowy przemysł elektrotechniczny — według planu na rok 1948 zwiększy swą produkcję o 57 proc. Wykonać ma on 54.000 ton artykułów elektrotechnicznych wartos-

ści 225 miln. zł przedwojennych. Planowana na rok bieżący produkcja państwowego przemysłu elektrotechnicznego odpowiada ściśle produkcji całego przemysłu elektrotechnicznego w roku 1938.

Wspólna praca Organizacji Młodzieżowych przy tworzeniu nowych kadr administracji

Zarząd Główny ZWM, Komitet Centralny OM TUR i Zarząd Główny ZMW „Wici“ zorganizowały wspólnie Korespondencyjne Kursy Administracyjne dla młodzieży. Kursy mają na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz kształcenie nowych kadr pracowników administracyjnych dla wszystkich działów administracji państwo-

wej i gospodarki narodowej. Program kursu przewiduje obok przedmiotów ogólnych, podstawowych, również specjalizację w dziedzinie administracji państwowej, przemysłowo-handlowej i administracji rolnej. Kursy te są zatwierdzone przez władze szkolne i zaliczone do szkolenia typu zawodowego.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W MSZ

Min. Modzelewski przyjął w dn. 9 bm. ambasadora Turcji w Warszawie p. Sevki Berker, oraz ambasadora ZSRR w Warszawie D. Wiktora Z. Lebediewa.

O spadek po Reymoncie

(cz) Do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło wkrótce sensacyjne powództwo o wszczęcie postępowania spadkowego po laureacie nagrody Nobla — sławie Reymoncie.

Reymont zmarł w 1925 roku i pochowany został w Warszawie. Na mocy testamentu generalną spadkobierczynią została jego żona Aurelia z Szczęsnejdrów. Mążstwo było bezdzietne.

Zona Reymonta zmarła w lipcu 1944 roku na trzy tygodnie przed powstaniem. Przed śmiercią sporządziła testament, który nie został jeszcze otwarty. Obecnie dwaj bracia zony Reymonta i syn zmarłego trzeciego jej brata wystąpili o wszczęcie postępowania spadkowego. Na masę spadkową składają się: mała nieruchomości, zapisy oraz prawa autorskie wszystkich krajów za druk dzieł pisarza nie podjęte od kilkunastu lat...

Z podróży na Bliski Wschód (3)

Wieża Babel

SYRIA i Liban leżą na skrzyżowaniu starej drogi lewantyjskiej z Europy do Indii i starożytnego szlaku z Egiptu i Afryki do Azji Mniejszej i na Kaukaz. Kraje te stały się więc punktem, gdzie ścierały się różne kultury, krzyżowały się różne inwazje i wędrowki ludów.

Wszystko to pozostawiło swoje ślady i obecnie te dwa kraje prócz dominujących tam Arabów-Mahometan zamieszkiwane są przez wiele innych narodowości wyznających różne religie i obrządki.

Przed przybyciem na Bliski Wschód przypuszczałem, że np. chrześcijanie dzielą się z grubsza na katolików, protestantów i prawosławnych. W Syrii i Libanie dowiedziałem się, że istnieją maronici, gregorianie, w sumie kilkanaście obrządków chrześcijańskich.

Mahometanie też dzielą się na Sunnitów i Szycitów albo Alawitów, tak nazwanych od Alego, zięcia Mahometa.

Do XIX w. te wszystkie narody i wyznania żyły naogół w zgodzie. Nieraz książe mahometanski miał ministrów chrześcijan i odwrotnie,

W XIX w. w związku z penetracją Zachodu do tych krajów stosunki zaczęły się psuć. Różne mocarstwa europejskie zaczęły brać w „opiekę“ mniejszości narodowe by w ten sposób uzyskać punkt oparcia w tych krajach. Różne misje z Europy zaczęły się „opiekować“ lokalny obrządkami chrześcijańskimi, nie zapominając oczywiście o rozszerzeniu wpływow politycznych swoich państw.

W ten sposób np. maronici, którzy dzięki Jezuitom podporządkowali się Rzymowi, stali się klientami Francji.

Wśród greko-katolików przeważały wpływy włoskie. Było to wykorzystywane w ostatnich latach przez Mussoliniego dla propagandy faszystowskiej na Bliskim Wschodzie.

Prawosławnymi zaopiekował się carat. Ciekawe, że chociaż od chwili upadku caratu tutejszy kościół prawosławny nie miał żadnego kontaktu z Rosją zachowywał się tu żywe dla niej sympatie. Rzecz jasna, sympatie te mają obecnie również podłoże społeczno-polityczne, ale u prawosławnych przyjmują nieraz paradoksalne formy. Tak np. w okre-

sie wojny, podczas ofensywy sowieckiej na froncie południowym, spotykało się Arabów, którzy z dumą opowiadali: „Wicie, wczoraj zdobyliśmy Rostów, jutro weźmiemy Charków a pojutrze tego Hitlera Yachradina (przeklęta niech będzie jego wiara) przepędzimy na cztery wiatry“.

Początkowo w naiwności człowieka Zachodu pytałem ich, czy są Rosjanami. Bez wahania odpowiadali, że a ja w (tak). Gdy jednak próbowałem rozmawiać z nimi po rosyjsku, wyjaśniło się, że nigdy w Rosji nie byli a uważają się za Rosjan po prostu dlatego, że są prawosławnymi. Nazywali też swoich synów imionami takimi, jak Tymoszenko, Budienny a już największym zaszczytem było nazwać syna imieniem Jussuf (Józef) na cześć Stalina.

W okolicach Damaszku znajdują się liczne wioski Czerkiesów. Jak dostali się tu z dalekiego Kaukazu? W XVIII i XIX w. Czerkiesi walczyli zaciekle z wojskami carskimi, które chciały podbić ich górską ojczyznę. Mimo bezprzykładnego bohaterstwa musieli uciec przeważającą siłą. Część dała się spacyfikować, ale niektórzy nie mogli się pogodzić z niewolą i wyemigrowali z całym dobytkiem i rodzinami za Kaukaz, do Turcji. Turcy osiedlili

ich następnie w Syrii, gdzie formowali z nich specjalne oddziały kawaleryjskie.

Czerkiesi są naogół dość uczciwi, ale kradzież koni nie uchodzi u nich za czyn hańbiący. Odwrotnie, doory koniokrad jest wiele u nich szanowany i swaci bardzo często zachwalają narzeczonego argumentem, że jest on najlepszym koniokradem w danej wiosce.

Po okupacji Syrii i Libanu Francuzi utworzyli z Czerkiesów specjalne bataliony kawalerii, której używali do walki z syryjskim ruchem niepodległościowym. Na czele tych oddziałów stał kolonialny awanturnik Colli, który dosłużył się następnie szlif generalskich.

Po klęsce Francji opowiedział się on początkowo za Pétainem. W maju 1941 r. przekroczył jednak granicę Transjordanii i połączył się z siłami de Gaulle'a. Poinformowani twierdzą, że na decyzję tę wpłynęła obietnica awansu oraz brzące argumenty. Obecnie Czerkiesi są zatrudnieni w wielkiej ilości przez rząd syryjski w charakterze żandarmerów.

Północną Syrię i dorzecze Eufratu zamieszkuje Kurdowie. Są oni przeważnie koczownikami, których głównym źródłem dochodu jest hodowla bydła. Mężczyźni noszą naogół czapy, baranie, u boku mają nierozłączny kindżał. Wszyscy bez

wyjątku dorośli przedstawiciele rodu męskiego noszą krótkie wawy, które u nich, jak u wielu innych na rodów irańskich, są oznaką męskości.

Kurdowie prócz Syrii zamieszkuje również Turcję, Irak i Persję. Żadnemu z tych krajów nie udało się całkowicie złamać oporu Kurdów. Turcy próbowali rozwiązać ten problem po swojemu, mordując paręset tysięcy Kurdów. Kurdowie byli pokonywani, lecz nigdy nie ulegli. To w Iraku, to w Persji, to w Syrii lub Turcji ciągle podnoszą sztandar buntu i walczą o swą niezależność.

Wśród Kurdów istnieją duże sympatie dla ZSRR.

Syrię i Liban zamieszkuje też kilka dziesiątków tysięcy Żydów. Do początku tego stulecia nie mieli oni nowoczesnej świadomości narodowej. Ich językiem ojczystym jest zwyczajny język arabski. Jednakże rozwój kolonizacji żydowskiej w sąsiedniej Palestynie i wyższa kultura tam panująca stanowią się atrakcyjną dla wielu z nich. Szczególnie znaczna część młodzieży pragnie emigrować lub już emigruje do Palestyny. W związku ze sporem żydowsko-arabskim o Palestynę pogorszyły się też stosunki Żydów z Arabami, co znowu wzmacnia tendencje sjonistyczne wśród Żydów.

INŻ. ALBERT ROLLAND

Przemysł piekarniany w Związku Radzieckim

W organizacji przemysłu spożywczego najważniejszą rolę gra z natury rzeczy przemysł piekarniany.

W ramach przedwojennych planów pięcioletnich rozbudowano tę gałąź przemysłową w Związku Radzieckim do tego stopnia, że zakłady wytwórcze podlegające kompetencji samego tylko Min. Przemysłu Spoż. zaopatrywały w chleb z górami 80 milionów obywateli.

Na terytoriach okupowanych przez Niemców istniało przed wojną ok. 10 tys. przedsiębiorstw piekarnianych. Z liczby tej 50 proc. uległo całkowitej lub częściowej dewastacji a takie ośrodki przemysłowe Zagłębia Donieckiego, jak Makiejewski, Krematorskaja, Woroszyłowgrad, czy Stalino — nie miały po wyzwoleniu ani jednej piekarni, nadające się do natychmiastowego uruchomienia. W Rosyjskiej Republice (na terenach okupowanych) zniszczenia w tej gałęzi przemysłowej przekroczyły cyfrę 70 proc. Wydajność więc na dobę spadała w porównaniu z przedwojenną do zaledwie 21 proc. W Republice Ukraińskiej w momencie wyzwolenia czynnych było 27 proc. piekarni o wydajności w porównaniu z okresem przedwojennym — równie 12 proc.

Rzecz prosta, że w tym stanie rzeczy rząd musiał włożyć ogromny wysiłek w odbudowę przedsiębiorstw piekarnianych, w opracowanie sprawiedliwego rozdzielnika, zorganizowanie szybkiego, systemu tycznego zaopatrzenia wynękaną ludności.

O tym, że wysiłek ten przyniósł jak najbardziej pozytywne rezultaty świadczy fakt, że już po dwu i pół latach od czasu zakończenia działań wojennych rząd radziecki mógł znieść zaopatrzenie reglamentowane i zezwolić na wolnorynkową sprzedaż ważnego i podstawowego artykułu spożywczego jakim jest chleb. Fakt ten nabiera specjalnej wymowy, gdy porówna się go z trudnościami w Europie Zachodniej.

W chwili obecnej wydajność radzieckich zakładów piekarnianych (nie są to małe warsztaty rzemieślnicze, a ogromne przedsiębiorstwa fabryczne) przekroczyła wydajność przedwojenną o ponad 2,5 tys. fa bryk podległych Ministerstwu przeszło na o wiele wyższą z punktu

widzenia jakościowego produktu.

Do zakładów wzorowych należą wielkie, nowoczesne fabryki w Moskwie i Leningradzie, szczytące się poważnym osiągnięciem w dziedzinie techniki produkcji.

Moskiewskie zakłady im. Stallina im. Kaganowicza, czy Badajewa dają na dobę ponad 450 ton chleba każdy. Zakłady im. Gorkiego i Mikołajana mają przejść wkrótce na gaz zamiast węgla. Również przedsiębiorstwa leningradzkie zastosowały szereg inwestycji.

W ciągu 2 i pół lat pokoju odbudowało już w znacznym stopniu swój przemysł piekarniany i Zagłębie Donieckie.

Zakłady radzieckie produkują nie tylko chleb, ale i duże ilości wszelkiego rodzaju pieczywa cukierniczego, w związku z czym rozwinięła się ostatnio przemysł maszynowy obsługujący tę dziedzinę.

Do najważniejszych zakładów budowy maszyn należy m. in. zakład leningradzki, podległy głównemu zarządowi piekarń Ministerstwa Przemysłu Spożywczego. W r 1947 przedsiębiorstwo to dostarczyło dla przemysłu piekarnianego trzy razy więcej maszyn, niż przed wojną.

Doceniając znaczenie przemysłu piekarnianego, w realizowanej obecnie pięcioletniej przewidziano znaczne sumy na dalszy jego rozwój. (ja)

Morska konferencja gospodarcza

Biuro Studiów Instytutu Bałtyckiego organizuje 20 bm. naradę naukową, w której wezmą udział znawcy i specjaliści spraw portowych — morskich celem opracowania zagadnienia rozwoju obrotów portowych na tle Planu Gospodarczego i w związku z wynikami podobnej konferencji, jaka odbyła się w czerwcu 1946 r. w Bydgoszczy.

I Konferencja Naukowej Komisji Morskiej Inst. Bałt. (1946) na temat specjalizacji portów dała obfity materiał — z pożytkiem wykorzystany przy planowaniu pracy portów. Osiągnięcia jej nasuwają jednak potrzebę skontrolowania wniosków i tez w świetle półrocznych doświadczeń. Wprowadzenie systemu gospodarki planowej w ramach Planu Trzyletniego oraz dalekoidące zmiany w zakresie pracy portów (zwłaszcza w związku z reorganizacją B.O.P. i G.U.M. tworzących wspólnie Gdański Urząd Morski, oraz w związku z nową fazą intensyfikacji gospodarczej portu szczyńskiego), podkreślają gospodarcze znaczenie takiej konferencji.

Potrzeba dostatecznie wczesnego zorganizowania prac przygotowawczych do następnych etapów planu

wania gospodarki narodowej doceniana przez Instytut Bałtycki wyraża się chęcią kontynuowania prac naukowych — badawczych nad gromadzeniem, weryfikowaniem i systematyzowaniem materiałów z zakresu gospodarki morskiej aby w ten sposób spełnić swą rolę w przygotowaniu naukowych podstaw dotyczących całości naszej morskiej polityki.

Program Konferencji przewiduje m. inn. wygłoszenie 5 zasadniczych referatów opracowanych przez wybitnych znawców morza i jego zagadnień: Mgr. St. Walewski — Zadania polskich portów morskich w świetle Nar. Planu Gosp., Inż. P. Bomas — Zadania Gdańska i Gdyni w obsłudze portów polskiej wymiany morskiej, dyr. inż. Wł. Szedrowicz — Aktu alne i przyszłe problemy portu szczyńskiego, prof. T. Ocioszyński — Zagadnienie transzytu w portach, oraz prof. J. Kulikowski — Zagadnienia rybołówstwa morskiego w portach. Dyrektor Instytutu Bałtyckiego dr. J. Borowik scharakteryzuje założenia i osiągnięcia I Konferencji Naukowej Komisji Morskiej I. B. z czerwca 46.

Co przywiezły statki

W dalszym ciągu większość statków, przychodzących do naszych portów stanowią puste frachtowce, ładujące węgiel. W czasie kilku

dni rb. zaledwie kilka statków przybyło z ładunkiem, wyładując następujące towary: materiały pędne, stal, bawełna, olej sojowy, żywność, chemikalia, mydło do prania oraz ok. 900 koni. Przywieziono również znaczne ilości poczty — 16.353 wory z USA.

Do Gdyni przybyły dwa następne statki z drobnicą: norweski „Jeaderen” i duński „Jutulandia”. Na ładunek „Jutulandia”, płynący z Nowego Jorku składa się między innymi duża ilość worków poczty i paczek z USA.

W tranzycie dla Czechosłowacji wyładowano z dwóch statków ok. 4.000 ton rudy szwedzkiej.

W eksporcie zanotowano, prócz wywozu poważnych ilości węgla, również cement (9.000 t) do Brazylii, koks do Finlandii i Szwecji, cukier (3.300 t), do ZSRR, oraz żelezo i drobnicę (m. in. szkło) do Norwegii i Szwecji. (k)

Energetyka na Wybrzeżu

Na początek listopada r.ub. na sieciach elektrycznych Wybrzeża uruchomiono łącznie ponad 31 km. linii wysokiego napięcia. Poza tym oddano do użytku 15 stacji ruchomych, z czego 3 napowietrzne i 12 krytych. Linii niskiego napięcia uruchomiono około 23 km. Ponadto dla elektryfikacji wsi oddano do użytku linii wysokiego napięcia prawie 3 km., niskiego napięcia ponad 19 km. i 12 stacji transformatorowych.

Połowy dalekomorskie

W związku z szalejącymi szturmami na Bałtyku i Morzu Północnym trwa obecnie od dłuższego czasu zastój w rybołówstwie dalekomorskim. Jedyny trawler „Ławicy” „Pokucie” łowi na Morzu Północnym rybę białą z wynikiem dotąd jeszcze nieznanym. W dniu 3 bm. odpłynął trawler Dalmoru „Saturnia” jako pierwszy statek tej firmy z załogą wyłącznie polską.

W najbliższym czasie spodziewane jest wyjście statków „Ławicy” na połowy siedzia w Kanale la Manche.

ZA GRANICĄ PISZA

Kociolkwik—Dewaluacja franka—Szybyłowe prace Czang-Kai-Szeka — O konferencji w Frankfurturcie — Prasa francuska o Bizonii

„The Economist”

niepokoi klauzula zawarta w planie Marshalla zalecająca tworzenie funduszy powstałych z sum otrzymanych ze sprzedaży dostaw amerykańskich:

„Każde państwo korzystające z pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla musi tworzyć fundusz, na który będzie wpłacać sumy — w monecie narodowej — otrzymane ze sprzedaży w kraju produktów zakupionych za dolary. W jaki sposób fundusz ten będzie administrowany? Jeśli kontrola nad tym funduszem nie będzie zależała od państwa korzystającego z pomocy, państwo to zrezygnuje wówczas w znacznej części ze swej suwerenności. Możliwe, że Amerykanie zadowolą się klauzulą podobną do klauzuli w układzie o pomocy tymczasowej dla Francji, według której administrowanie tym funduszem powierzone jest Bankowi Francuskiemu. Lecz jeśli w Waszyngtonie będzie się wywierać presję aby otrzymać coś więcej, cała sprawa będzie musiała być rozpatrzone bardziej na chłodno. Byłoby bowiem kleska, gdyby po obu stronach Atlantyku obie strony przedwcześnie „wsiadły na wielkie konie”.

„Humanite”

ptęze w związku z dewaluacją franka:

„The Export and Import Journal of America” w numerze datowanym ze stycznia br. pisze: „Nie ma konieczności by decyzja dewaluacji Franka nastąpiła 1 stycznia, istnieje jednak konieczność aby dewaluacja stała się faktem zanim Francja otrzyma pierwszy milion dolarów z pomocy amerykańskiej”. W istocie, im mniej wart będzie frank w porównaniu z dolarem, tym taniej kosztować będzie bankierów nowojorskich zagarnięcie naszych dóbr i akcji naszego przemysłu. Leon Blum i cała partia amerykańska dobrze rozegrali swoją grę. Mylą się oni jednak jeśli sądzą, że naród nasz będzie przegrywał bez końca. Są rzeczy silniejsze od dolara: blok robotników, chłopów, drobnych kupców, inteligencji — tych wszystkich, którzy rozumieją, że dewaluacja oznacza śmiertelne niebezpieczeństwo”.

„Nowoje Wrem’a”

omawiają sytuację w Chinach:

„Rząd demokratyczny stał się już siłą, która wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się sytuacji w całym Chinach. Jeśli dawni przedstawiciele Kuomintangu lekceważyli siły demokratyczne, twierdząc, iż skończą z działalnością komunistyczną w krótkim czasie, to obecnie zmuszeni oni są przyznać, iż nie wiadomo kiedy ten cel zostanie osiągnięty.

Zmniejsza się nie tylko poparcie Kuomintangu ze strony milionowych rzesz ludności kraju, ale nawet w samej armii Czang-Kai-Szeka upada wiara w ideały Kuomintangu. Od czerwca 1946 roku do lipca 1947 na stronę armii ludowej przeszło 78 generałów Kuomintangu i 350 tys. żołnierzy i oficerów.

Na skutek wielkich strat w czasie walk, przejścia na stronę armii demokratycznej wspomnianej ilości żołnierzy i oficerów oraz powszechnego upadku dyscypliny, rząd Kuomintangu zmuszony był ogłosić „mobilizację totalną”. Mobilizacja ta nie przyniosła jednak pożądaných wyników. W wielu miejscowościach ludność podlegająca mobilizacji uciekała dokąd tylko mogła, aby uniknąć powołania do armii. W niektórych miejscowościach wybuchły nawet powstania, w których wzięli udział peborowi.

Przywódcą Kuomintangu Czang-Kai-Szek stwierdził na sesji CKW tej partii, iż komuniści chińscy są obecnie siłą, która jest w stanie obalić rząd Kuomintangu. Czang-Kai-Szek dodał jednocześnie, iż nigdy jeszcze w historii Kuomintangu sytuacja nie była tak ciężka.

Rząd reakcyjny Chin pokłada te raz wszystkie nadzieje w pomocy amerykańskiej. Gdy w listopadzie odbywały się rozmowy na temat

pożyczki amerykańskiej dla rządu Kuomintangu, minister gospodarki tego rządu oświadczył zupełnie otwarcie:

„Jeśli Stany Zjednoczone nie udziela rządowi chińskiemu pożyczki w wysokości 1 miliarda dolarów, to rząd przegra wojnę z komunistami”.

Konferencja polityków niemieckich we Frankfurturcie na której mają zostać stworzone podstawy dla oddzielnego państwa zachodnio-niemieckiego jest głównym tematem pracy niemieckiej.

„Berliner Zeitung”

określa konferencje frankfurcką mianem najdotkliwszego ciosu jaki został zadany narodowi niemieckiemu od czasu wojny hitlerowskiej:

„Jest to najbardziej poniżająca oznaka politycznych korupcji w wyniku załamania się niemieckiego narodu. Dziennik wzywa wszystkie postępowe siły niemieckie do walki o utraconą jedność i domaga się zwołania referendum, w którym naród niemiecki dałby wyraz swej woli do „edności”.

„Tribune”

organ niemieckich związków zawodowych stwierdza:

„Konferencja we Frankfurturcie odsłania znowu prawdziwe plany argo — amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

„Taegliche Rundschau”

pisze: „Sytuacja głodowa, panująca obecnie w połączonych strefach zachodnich nie ulegnie polepszeniu przez utworzenie z nich państwa zachodnio - niemieckiego. Poprawa może nastąpić jedynie dzięki przeprowadzeniu demokratycznych reform w zjednoczonym państwie niemieckim. Każda inna droga musi z daniem autora artykułu doprowadzić do bankructwa i zakończyć się katastrofą”.

„Neues Deutschland”

pisze:

„Z wyjątkiem komunistycznej partii Niemiec wszystkie partie z chodnio - niemieckie przyłączyły się do zakonspirowanej zdrady!

„W każdej z tych partii znajduje się grupa quislingowców i walka o jedność Niemiec jest równoznaczną ze zwalczaniem tych ugrupowań”.

Zadaniem z przywódców SPD, (socjalistyczna partia Niemiec) CDU (chrześcijańsko-demokratyczna unia) i CSU (chrześcijańsko - społeczna unia) nie wpadło na myśl aby wyjaśnić obydwu generałom Clayowi i Robertsonowi, że bez uprzedniej zgody narodu niemieckiego nie można przystać na anglo - amerykańskie propozycje. Zaden z nich nie zwrócił się do narodu. Na tym widocznie polega ich osławiona wolność osobista i demokracja zachodnia. „Inne narody poradziły sobie z rodzimymi Quislingami — kończy swe wywody „Neues Deutschland” — naród niemiecki poradzi sobie z nimi nie gorzej poradzić”.

Komentarze prasy francuskiej do narad we Frankfurturcie na temat Bizonii są wyjątkowo zgodne. Zarówno komunistyczna „Humanite” jak i prawicowy „Figaro” jednomyślnie wyrażają pogląd, że postanowienia konferencji frankfurckiej oznaczają w istocie utworzenie rządu zachodnich Niemiec. Dicyzje te — jak się podkreśla zbiegły się z oświadczeniem Marshalla, który stwierdził powodzenie rozmów z władzami francuskimi w sprawie scalenia strefy francuskiej z Bizonią. Przyznaje to m. in. bliski kół amerykańskich dziennik „Liberation”, który pisze wręcz, że Francja została postawiona wobec faktu dokonanego.

„Ce Soir”

stwierdza: „Wypadek jest niewątpliwie o znaczeniu historycznym. Chodzi o stworzenie pierwszego państwa amerykańskiego w zachodniej Europie. Stany Zjednoczone podporządkowały bowiem sobie całkowicie Bizonię, która stała się w istocie amerykańską kolonią w Europie”.

Rekordowy eksport Czechosłowacji

(hr) Ogłoszony ostatnio w Pradze bilans czechosłowackiego handlu zagranicznego za listopad 1947 r. wykazuje rekordowe cyfry po stronie eksportu. W miesiącu tym wywieziono bowiem towarów za 2.699,2 mil. kor. cz. wobec 2.668,5 mil. w październiku oraz 2670 mil. w grudniu 1946. Import zaś wyraża się cyfrą 2.451,8 mil. wobec 2.523,4 mil. w październiku. Tym samym bilans listopadowy zamknął się saldem dodatnim 274,3 mil. kor., co wpłynęło wybitnie na zmniejszenie się calorocznego deficytu, który za 11 pierwszych miesięcy 1947 wyniósł 427,6 mil.

Wyniki grudniowe, których dokładne cyfry znane będą dopiero za miesiąc, nie zapowiadają jednak większych zmian i statystycy czeski obliczają, że do końca roku ub. wartość calorocznego wywozu wyniosła ok. 28 miliardów kor., zrównując się z wartością przywozu, który osiągnął mniej więcej tę samą cyfrę.

Pierwotny cel osiągnięcia nadwyżki eksportowej w kwocie 2 miliardów kor., nie mógł być zrealizowany z powodu silnego skurczenia się wywozu artykułów żywnościowych, wywołanego katastrofalną posuchą.

Niemcy pod okupacją

(b.f.o.) Z Frankfurtu donoszą, że amerykańskie ministerstwo sprawiedliwości zdjęło sekwestr z 46 patentów niemieckich IG-Farben Industrie z dziedziny produkcji nylonów. O patenty te mogą się swobodnie ubiegać przedsiębiorstwa amerykańskie. Patenty te należały przed ich konfiskata przez władze amerykańskie do IG-Farben i do koncernu amerykańskiego „E. I. Dupont de Nemours Company” na podstawie umowy, jaką posiadały obydwie przedsiębiorstwa.

Według komunikatu filii „Internationale Treuhand G. m. b. H.”

w strefie francuskiej niemieckie konta w Szwajcarii uległy częściowemu odmożeniu. Z kont tych można pobierać 150 franków szwajcarskich kwartalnie, używając ich na pokrycie pakietów charytatywnych, wysyłanych do obywateli niemieckich na terenie okupowanych Niemiec.

Władze okupacyjne w Bizonii wydały rozporządzenie zgodnie z którym kupcy i handlowcy za granicą mogą reprezentować firmy niemieckie, znajdujące się na terenie stref anglosaskich.

Od Administracji Wydawnictw

Zawładamiamy, że dla wygody prenumeratorów pism „Rzeczpospolitej”, „Życia Pracy”, „Wieczoru”, „Rolnika Polskiego”, „Mody i Życia Praktycznego”, „Szpilek”, „Odrodzenia”, „Kraju”, „Problemów” — przeduza się godziny przyjmowania prenumeraty w Biurze Oddziału Miejskiego Administracji — Daszyńskiego 14 (sklep) do godz. 18-ej.

Biurowe czynne od 8-ej do 18-ej.

Kr 63-0

Wartość produkcji wzrosła o 40 proc.

Sukcesy produkcyjne przemysłu chemicznego w 1947 roku

(el) Szczegółowe obliczenia wyników produkcyjnych przemysłu chemicznego za rok 1947 są jeszcze w toku. W odróżnieniu jednak od całości można już dziś stwierdzić, że roczny plan został wykorzystany z nadwyżką ok. 2 proc. Wartość produkcji, osiągniętej w ramach planu rocznego, który był stosunkowo wysoki, przekracza o 40 proc. wartość z r. 1946.

W pierwszym rzędzie złożyły się na to następujące czynniki: zwiększenie wydajności pracy przez poszczególne zespoły pracownicze, co w rezultacie przyniosło obniżenie kosztów robocizny o 18 proc. w stosunku do ogólnej wartości produkcji, oraz inwestycje, dzięki którym odbudowano — w ciężkich nie raz warunkach — szereg podstawowych placówek przetwórczych. Przeprowadzone inwestycje dały w efekcie wzrost zdolności produkcyjnej fabryk sody o 45 proc., artykułów gumowych o 45 proc., barwników o 40 proc. i związków azotowych o 15 proc. Ogółem uruchomiono w r. ub. 12 fabryk, co stanowi 8 proc. ogólnej ilości czynnych już zakładów. Najważniejsze z nich to: „Azoty” w Mościcach, fabryki kwasu siarkowego w Luboju, Gdańsku i Gliwicach, Zakłady Suchoj Destylacji Węgla w Gryfinie i fabryki półproduktów organicznych „Rokita” w Brzegu.

Przewidziane na r. 1948 kredyty inwestycyjne przewyższają trzykrotnie kredyty zeszłoroczne. Nowy plan inwestycyjny obejmuje przede wszystkim rozbudowę zakładów syntetycznych w Dworach k. Oświęcimia, uruchomienie fabryk kwasu siarkowego w Kielcach i

Szczecinie, rozbudowę fabryki w Gdańsku, odbudowę fabryki superfosfatów w Szczecinie, największej w Polsce fabryki supertomasyny w Bonarce pod Krakowem, oraz budowę fabryki penicyliny w Tarcho minie. Na terenie Ziemi Odzyskanych ułożonych zostanie 30 km. nowych rurociągów gazowych. Plan produkcyjny na r. 1948 przewiduje dalszy wzrost produkcji na

wozów fosforowych, kwasu siarkowego, barwników, związków chromowych, wapna chlorowanego i mydła. Zadania, jakie stoją przed przemysłem chemicznym w r. 1948 są wielkie, niemniej jednak osiągnięte dotychczas wyniki stanowią gwarancję, że kluczowy ten przemysł pokonywać będzie nadal z wyjątkiem wszystkich napotykanego na swej drodze trudności.

Jeszcze o podsekretariacie stanu dla spraw inicjatywy prywatnej

(W sprawie artykułu dyskusyjnego z 2.1.1948 r.)

Z natury rzeczy zmieniający się ustawicznie zakres produkcji przemysłu prywatnego, specyficzne zadania rzemiosła, znaczenie handlu prywatnego jako czynnika dystrybucyjnego — stanowią zespół sił wektoralnych, które nadają charakter i kierunek rozwoju tzw. sektorowi prywatnemu w naszym gospodarstwie narodowym. Sektor ten, jako jeden z trzech, ma zapewniony ustawowo udział w tworzeniu naszej gospodarki i niewątpliwie wpływa na jej kształtowanie w ramach narodowego planu gospodarczego.

Dane liczbowe wykazują, iż sektor prywatny jest poważną siłą gospodarczą o szerokim zasięgu. Mamy dziś z górą 17 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, w których zatrudnia się 200.000 pracowników; 159 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw handlo-

wych z 350 tysiącami zatrudnionych. W naszym handlu zagranicznym bierze udział 340 firm prywatnych.

Zagadnienie konkurencji, pojętej w znaczeniu szkodliwym, kapitalistycznym, zasadniczo nie może mieć miejsca w planowanym gospodarstwie. A my takie właśnie mamy gospodarstwo. Chodzi tylko o to, aby sektory tak zostały skoordynowane, by drogi ich się nie krzyżowały. Wszelkie takie skrzyżowanie nie przynosi w sobie charakteru niepotrzebnej konkurencji, wywołuje na rynku niezdrowe nastroje i nieporozumienia między sektorami. Objęcie sektora prywatnego dobrze opracowanym wieloletnim planem perspektywicznym, skierowaliby inicjatywę prywatną w pożądanym kierunku.

I tutaj napotyka się na brak organu, który w ramach Ministerstwa Przemysłu i Handlu spełniałby rolę scentralizowanego ośrodka planowania dla inicjatywy prywatnej i jako taki, występowałby wobec CUP'u.

Tę ważną rolę mógłby spełniać podsekretariat stanu dla spraw inicjatywy prywatnej. Równocześnie podsekretariat miałby do spełnienia ważne zadanie ogólnego nadzoru nad wykonaniem planu w prywatnym sektorze, sporządzając centralnie opracowane sprawozdania okresowe.

Znacjonalizowanie podstawowych gałęzi produkcji oznacza demokratyzację całego naszego życia ekonomicznego. Zmiany te muszą również dotknąć i sektor prywatny, który do nich musi się przystosować.

Dotyczy to zwłaszcza zjawiska tworzenia się cen. Ponieważ zerwa liśmy z systemem liberalnym, cena u nas nie może być wynikiem walki konkurencyjnej między poszczególnymi sektorami, lecz musi się stać ważnym czynnikiem planowego rozwoju całego gospodarstwa.

Podsekretariat stanu dla spraw inicjatywy prywatnej mógłby stać się tutaj ważnym czynnikiem koordynacyjnym, godząc zasadę wolności wyboru konsumpcji (dającą jednostce poczucie wolności i zadowolenie) z utrzymaniem właściwej linii rozwoju produkcji. Odnosi się to zwłaszcza do produkcji sezonowej, związanej z utrzymaniem surowca we właściwym czasie oraz szybkim, aktualnym wprowadzeniem sezonowego towaru.

Nie może również popyt mieć decydującego wpływu na wzrost cen, jak to się dzieje w gospodarstwie kapitalistycznym. Wzrost popytu musi powodować nie wzrost cen, ale zwiększenie produkcji.

Uregulowanie statutu prywatnej przedsiębiorczości, problemu powstawania i akumulacji rezerw produkcyjnych, zagadnienie właściwej organizacji przedsiębiorczości pry-

Centrala maszyn drogowych powstaje w Krakowie

W roku bież. będzie utworzona w Krakowie Państwowa Centrala Maszyn Drogowych. Centrala przeprowadzi większą liczbę nowoczesnych maszyn drogowych wartości około 2 milionów dolarów, zakupionych za granicą. Zastosowanie tych maszyn pozwoli na unowocześnienie metod budowy i konserwacji dróg oraz umożliwi budowę większej ilości dróg.

Dzielna postawa górników kop. »Radzionków«

(am) W wigilię dnia 24 grudnia ub. roku na kop. „Radzionków” zapaliła się od otwartego ognia obudowa przecinki w węglu w pobliżu prądu świeżego powietrza zasilająca na dole dwa pola odbudowy. Na polach tych pracowało łącznie

ok. 100 ludzi. Zapalenie się obudowy mogło wywołać niebezpieczne skutki jednakże dzięki przewidzianym zarządzeniom dyrekcji kopalni oraz przytomności umysłu i dyscyplinowaniu dozoru dołowego pożar został stłumiony w zarodku.

Przemysł węglowy w grudniu ub. r.

(am) W grudniu ub. roku w ciągu 22 dni roboczych przemysł węglowy na planowanych 4.649.260 t. wydobyl 5.218.550 ton. Stanowi to przekroczenie planu o 12,2 proc. Nadwyżka wynosi 569.290 ton.

Wydobycie i wykonanie planu

w poszczególnych zjednoczeniach przedstawia się następująco: bytomskie — 490.457 ton (118,1 proc. planu), rybnickie — 516.912 ton (117,2 proc.), dąbrowskie — 532.178 ton (115,1 proc.), rudzkie — 625.242 ton (114,3 proc.), chorzowskie — 583.743 ton (113,4 proc.), katowickie — 570.724 ton (112,8 proc.), gliwickie — 543.618 ton (112,3 proc.), zabrzańskie — 527.561 ton (109 proc.) i jaworznicko - mikołowski — 509.843 ton (107 proc.).

Planowane dzienne wydobywanie w porównaniu z listopadem było w grudniu 2.570 ton większe. Faktyczna przeciętna wydobywanie na jeden dzień roboczy wynosi 213.250 ton. Uzupełniono wydobywaniem z niedzieli na 1 dzień roboczy — 23.707 ton, czyli razem przeciętna wydobywanie 1 dzień roboczy wynosi 236.957 ton.

Planowane dniówki na 1 dzień roboczy wynoszą 173.230 dn. a prace pracowało średnio na jeden dzień roboczy 181.524 dniówek.

Nowe kadry rębaczy przodowych

(am) Ostatnio na kopalni „Emf-nencia” (Katowickie Zjednoczenie) zakończony został trzeci z kolei kurs rębaczyczny. Kurs trwał 3 miesiące. Wykłady odbywały się po normalnych zajęciach służbowych. Komisja egzaminacyjna zakwalifikowała 20 uczestników kursu. Razem z absolwentami poprzednich 2 kursów kopalnia zasiloną została 52 nowymi fachowcami.

Ośrodek Szkoleniowy Katowickiego Zjednoczenia PW. w ciągu bieżącego roku na 7 kursach, prowadzonych równoległe na kilku kopalniach, wyszkolił ogółem 124 rębaczy przodowych.

Czołowi pracownicy fabryki mebli i żaluzji w N. Rudzie

(am) Państwowa Fabryka Mebli, Żaluzji i Zaciemnień w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku produkująca w okresie wojennym wyłącznie wszelkiego rodzaju zaciemnienia od czasu objęcia jej przez polską administrację wykazuje stały wzrost produkcji.

Zakład w Nowej Rudzie jako jeden z pierwszych na Dolnym Śląsku, wykonał roczny plan produkcji jeszcze w październiku ub. roku. Jest to wyłączną zasługą czołowych pracowników fabryki, do których należą: majster ślusarski Lipka Władysław, majster stolarski

Augustyn Pietruś oraz stolarze Wilk, Antkowski, Kombarski i Kucharski.

Oprócz mebli mieszkaniowych i biurowych oraz żaluzji fabryka wyrabia zabawki dla dzieci. W tej ostatniej gałęzi produkcji należy z uznaniem podkreślić zasługi kier. techn. Józefa Machla, którego pomysłowo wykonane i estetyczne zabawki cieszą się dużym popytem tak na rynkach krajowych jak i zagranicznych.

Zaloga zakładu w liczbie 76 osób zorganizowała z początkiem r. b. współzawodnictwo pracy.

Szkolimy fachowców

Kurs młynarstwa w Zabrze

(lp) Kierując się potrzebą dokształcania ludzi, zatrudnionych w przemyśle młynarskim oraz zachęta z osiągnięcia pomyślnych wyników kursu odbytego w sierpniu — wrześniu 1947 r., Izba Przemysłowa - Handlowa w Katowicach organizuje nowy kurs młynarstwa w Zabrzu.

Kurs obecny przewidziany jest dla właścicieli, dzierżawców, kierowników i osoby kandydujące na stanowiska kierownicze w młynach, — nie jest natomiast w projekcie dokształcanie na tym samym kursie personelu pomocniczego.

Kurs urządzony ma być w gmachu państwowego ośrodka szkoleniowego przemysłu spożywczego w Zabrzu. Uczestnicy kursu będą mogli korzystać z zakwaterowania i wyżywienia na miejscu, co umożliwi intensywne i racjonalne szkolenie.

Zajęcia na kursie mają rozpocząć się 3 lutego 1948 r. i trwać będą przez 6 tygodni, obejmując całość pracy zawodowej w przemyśle młynarskim.

Na kurs mogą być przyjęte osoby obojga płci, które:

- 1) ukończyły 22 lat życia, 2) wykażą się co najmniej 3-letnią pra-

cą w charakterze młynarza, 3) ukończyły co najmniej szkołę powszechną, 4) przedstawiają opinię zwierzchniej instytucji.

Uczestnicy kursu, którzy zdadzą egzamin końcowy, mają otrzymać świadectwa ukończenia kursu z wymiennymi nauczanych przedmiotów, ocen postępów oraz wzmianką, iż dany uczestnik kursu wykazał uzdolnienie do wykonywania zawodu młynarstwa, lub też do pracy w młynarstwie.

Zgłoszenia należy kierować do Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach (Pl. Wolności 12a), najpóźniej do 20 bm.

Nowy instrument transplantacji skóry

Dr Kołokotzew, z instytutu Gorkiego, skonstruował nowy aparat, t. zw. dermaton, który służy do transplantacji skóry. Wynalazca przeprowadził z dobrym wynikiem przy pomocy nowego aparatu szereg plastycznych operacji. Instrument ułatwia operacje i przyspiesza proces uzdrowienia. Dermaton został zatwierdzony przez Ministerstwo Zdrowia i jest przewidziany do seryjnej produkcji.

Polska myśl przemysłowa w nauce

Otwarcie Zakładu Materiałoznawstwa Elektrycznego we Wrocławiu

Na II-gim Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu min. Przem. i Handlu rzucił hasło ściśle powiązania nauki z przemysłem. Hasło to, jako jeden z naczelnych postulatów odradzającej się gospodarki w nowych warunkach, stwarza inne niż przed wojną możliwości rozwoju naszego przemysłu.

Nowym etapem realizacji tego hasła oraz widocznym dowodem ugruntowania myśli przemysłowej w polskim świecie naukowym jest otwarcie we Wrocławiu Zakładu materiałoznawstwa elektrycznego Instytutu Elektrotechnicznego Min. P. i H. Instytut Elektrotechniczny mieści się w gmachu głównym Politechniki Wrocławskiej i posiada cztery laboratoria, przeznaczone do prac badawczych i probierczych nad materiałami dla przemysłu elektrotechnicznego.

Otwarcie nowej placówki naukowo-badawczej oraz współpraca światła nauki z przemysłem elektrotechnicznym stwarza dla tej gałęzi przemysłu nowe i większe możliwości rozwojowe. Zakład materiałoznawstwa elektrycznego jako jeden z zakładów Instytutu Elektrotechnicznego w pracach swych służyć będzie pomocą również i poszczególnym zakładom przemysłowym. Skoordinuje to jeszcze w większym stopniu wysiłki pracowników elektrotechnicznych w kierunku zwiększenia i ulepszenia procesów produkcyjnych, a ponadto wypełni luki, jakie dotychczas istniały w pracach badawczych nad surowcami krajowymi.

Zastąpienie surowców importowanych z zagranicy, przez surowce krajowe, bez uszczerbku w jakości ich zastosowania do artykułów przemysłowych — to dalsze zadanie Zakładu Materiałoznawstwa.

Dla tych celów zostaną nawiązane kontakty z placówkami ściśle fachowymi innych instytutów i uczelni z dziedzin geologii, ceramiki, technologii nieorganicznej i organicznej, hutnictwa, metalurgii metali nieżelaznych, oraz nafty.

Następną pracą zamierzoną przez Zakład Materiałoznawstwa jest pomalicyzacja - przepisowych zarządzeń i przepisów i norm powszechnie obowiązujących, jak i wskazówek

specjalnych dostosowanych do potrzeb i warunków nawet poszczególnych zakładów przemysłowych.

Plan najbliższy, wypływający z aktualnych potrzeb przemysłu z jednej strony, a z możliwości laboratoryjnych i personalnych zakładu z drugiej, obejmuje: badania starzenia się olejów izolacyjnych i określenia granicy czasu ich używalności, oraz zastosowanie metody regeneracji obiegu oleju w transformatorach, będących w ruchu; następnie: badanie lakierów izolacyjnych i krajowych papierów izolacyjnych, współpraca z przemysłem szklanym, przy wprowadzeniu produkcji izolatorów szklanych wysokiego i niskiego napięcia, badanie mas plastycznych i opracowanie zagadnienia włókna szklanego jako izolacji maszyn elektrycznych, oraz włókien zastępczych.

Wszystkie te zadania wymagają systematycznej pracy badawczej, opartej o nalażytą organizację całego aparatu pomocy naukowych. Zakład wrocławski — jak wynika ze sprawozdania dyr. prof. Skowrońskiego — ma wszelkie warunki ku temu, by z nałożonych nań obowiązków wywiązać się w zupełności. Laboratoria są całkowicie wyposażone w urządzenia do wykonywania prób i badań, przygotowywany zespół ludzi, archiwum materiałów, wydawnictwa naukowe itp. są najlepszym dowodem, iż problemy i hasła rzucone na II-gim Zjeździe Przem. Z. O. trafiły w świecie naukowym na podatny grunt, co jest najlepszą gwarancją realizacji zadań wyznaczonych zakładowi.

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych był wielką manifestacją wobec całego kraju i zagranicy, przedstawiającą osiągnięcia w dziedzinie uruchamiania i odbudowy zniszczonych terenów. Na zjeździe tym omówiono również i wybrano metody pracy, mające włączyć te ziemie w jednolity system administracji przemysłowej. Dziś sprawa ta jest już faktem dokonanym, uruchomienie zaś nowej placówki naukowo-badawczej we Wrocławiu (w niedługim czasie powstanie tu jeszcze Instytut Hutniczy) wnosi nowy cenny wkład w dzieło zespolenia tych ziem z Macierzą. (am)

W sprawie organizacji zbytu w chemicznym przemyśle drzewnym

MIN. LEŚNICTWA WYJAŚNIA I PROSTUJE

W numerze 356 „Rzeczpospolitej i Dziennika Gospodarczego“ ukazał się artykuł ob. A. Kocpia p. t. „Nie dość uruchomić produkcję“. Autor artykułu pisząc o Państwowej Fabryce Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce, zarzuca Administracji Lasów Państwowych wadliwą organizację zbytu produktów tej fabryki i motywuje swą tezę tym, że w fabryce zgromadzono dotychczas duże zapasy wyprodukowanego węgla drzewnego i ok. 90 ton terpentyny, nie dbając jakoby zupełnie o zapewnienie zbytu tych nadwyżek produkcyjnych na rynkach zagranicznych.

Równocześnie podkreśla autor, że wobec usztywnienia państwowej ceny na terpentynę oraz nadmiernego skomplikowania procesu zbytu terpentyny produkcji państwowej, ta ostatnia wyparta została z rynku wewnętrznego, podczas gdy terpentyniarnie prywatne, opierając swą produkcję na surowcu nielegalnego pochodzenia, prosperują doskonale, korzystając z wszelkich ułatwień przewozowych.

Wobec tego, że przytoczone zarzuty oparte zostały na niezupełnie ścisłych informacjach, Ministerstwo Leśnictwa wyjaśnia co następuje:

Pewne nadwyżki produkcji węgla drzewnego i terpentyny w zakładach państwowych znajdujących się na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu Białostockiego powstały na skutek całkowitego pokrycia zapotrzebowania głównych odbiorców tych produktów, t. j. przemysłu hutniczego i chemiczno-farbiarskiego. Zbyt tych nadwyżek możliwy jest tylko w drodze ich eksportu i w tym też kierunku od dawna już czynione są odpowiednie starania mające na celu doprowadzenie do skutku stosownych transakcji handlowych z zagranicą. Zmiany, jakie zaszły w ciągu wojny na dawnych rynkach zbytu, a w szczególności powstanie nowych placówek importujących, zmiany przepisów dewizowych i odmienne wymagania techniczne nowych odbiorców zagranicznych nie pozwalają na rozwiązanie zagadnień eksportu węgla drzewnego na podstawie doświadczeń przed wojennych. Opracowanie tego zagadnienia na tle aktualnych warunków powojennych wymaga pewnego okresu czasu i Ministerstwo stwierdza, że prace tego rodzaju dobiegają właśnie końca.

Co się tyczy zagadnienia zbytu terpentyny, Ministerstwo podkreśla, że w latach 1945—1947, wobec ograniczonych розміrów produkcji terpentyny i konieczności zapewnienia jej dostaw dla przemysłu krajowego po cenach produkcyjnych, wprowadzenie reglamentacji na ten artykuł było rzeczą konieczną. Obecnie, w związku z wzrostem produkcji oraz ustabilizowaniem się zapotrzebowania rynku wewnętrznego reglamentacja terpentyny może być już zaniechana i rozwiązanie tej sprawy ujęte w formę odpowiednich wniosków Ministerstwa Leśnictwa, aprobowanych już przez CUP, znajdzie wyraz w jednej z najbliższych uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Administracja Lasów Państwowych zdaje sobie sprawę, że zdolność konkurencyjna prywatnego przemysłu terpentyniarskiego opiera się w wielu wypadkach na zakupowaniu przez ten przemysł surowca nielegalnego pochodzenia, ale też akcja zwalczania spekulacji tym surowcem nie może obarczać wyłącznie Administracji Lasów Państwowych. Zarządzenia porządkowe i kontrolne, zmierzające do przeciwdziałania handlowi drewnem pochodzącym z nielegalnych wyrobów, zostały już wydane w porozumieniu z odpowiednimi władzami i są przez organy administracji Lasów Państwowych, Administracji Publicznej i Bezpieczeństwa Publicznego ściśle przestrzegane i wykonywane. Skuteczność przedsięwziętych środków zależy jednak od współdziałania całego społeczeństwa z administracją Lasów Państwowych w akcji zwalczania kradzieży leśnych, a tym samym w akcji uzdrawiania stosunków w

prywatnym przemyśle terpentyniarskim.

A JEDNAK... JESZCZE RAZ GŁOS MA AUTOR

Nasz artykuł p. t. „Nie dość uruchomić produkcję“, zawierający pewne zarzuty odnośnie metod gospodarowania w przemyśle leśnym wywołał zastrzeżenia: ze strony Min. Leśnictwa. Przedstawiciel tego Ministerstwa w art. p. t. „W sprawie org. zbytu w chemicznym przem. drzewa“ wyjaśnia i stwierdza, że:

1. istnieją nadwyżki produkcji węgla drzewnego i terpentyny w państwowych zakładach Dyr. L.P., Okr. Białostockiego,
2. opracowanie zagadnienia eksportu węgla drzewnego dobiega końca,
3. reglamentacja obrotów handlowych terpentyną będzie zlikwidowana.
4. walka ze spekulacją w dziedzinie podaży surowca dla przem. terpent. podjęta ze strony Adm. L.P., Adm. Publ. i Bezp. Publ. nie wystarczy, a skuteczność przedsięwziętych środków zależy od współdziałania całego społeczeństwa.

Podane wyżej fakty i argumenty nie osłabiają — zdaniem naszym — w niczym wagi wysuniętych przez nas zarzutów i postulatów, ponieważ:

Odnośnie punktu 1. Nie można mówić tylko o nadwyżce produkcji węgla lub terpentyny tam, gdzie — jak np. w Fabr. Chem. w Hajnówce — cała niemal produkcja węgla drzewnego za cały trzech letni okres pracy Fabryki leży na hałdach, ulega psuciu i groźcą niestannie niebezpieczeństwem pożaru zmusza do stosowania środków zapobiegawczych a zatem obciąża i powiększa ogólne koszty związane z eksploatacją Fabryki. To samo dotyczy Terpentyniarni LP, gdzie brak możliwości dalszego tankowania zapasów spowodował zablokowanie produkcji.

Odnośnie punktu 2. Węgiel drzewny stanowi środek o tak szerokim zastosowaniu przemysłowym, że organizacja zbytu w tej dziedzinie właśnie w dzisiejszych warunkach nie przedstawia kłopotów aż tak wielkich, żeby nie dało się bez narażania się na ryzyko naruszenia zasady rentowności, szybko ich pokonać. Należy więc wysunąć tu zastrzeżenie, d'aczego tak późno przystąpiono do opracowywania zagadnienia eksportu węgla drzewnego.

Odnośnie punktu 3. Zniesienie reglamentacji obrotów handlowych i cen na terpentynę przychodzi zbyt późno.

Odnośnie punktu 4. Na podsta-

wie doświadczeń innych resortów nie zgadzamy się z argumentami wysuniętymi przez Min. Leśnictwa, jakoby w walce ze spekulacją w zakresie podaży surowca drzewnego decydujące było stanowisko i współdziałanie całego społeczeństwa, sądzymy bowiem, że do takiego współdziałania dojdzie tu nie prędko. Przez wiele elementów kradzieże leśne wciąż jeszcze uważane są za rzecz tak naturalną, jak zbieranie plonu z własnego zagona. Widzimy natomiast inne proste i racjonalne wyjście: poddać prywatny przemysł terpentyniarski ścisłej, skoncentrowanej w ręku Min. Leśnictwa kontroli i albo ten przemysł poddać jej lojalnie i wtedy jest wszystko w porządku, albo się jej nie podda, a wtedy — zamykać poszczególne placówki jako działające na szkodę państwa. Akcja taka ma tym wyraźniejsze widoki powodzenia, że istniejące w Terpentyniarni LP zapasy pozwolą na stosowanie tego zabiegu bez najmniejszej obawy o brak terpentyny na rynku.

Jak już wynika z powyższego, ani nasze zarzuty ani wysunięte przez nas postulaty nie są pozabawione podstaw. Dla jasności przytaczamy końcowy ustęp naszego artykułu: „To są fakty, które domagają się natychmiastowej zmiany metod gospodarowania w przemyśle leśnym, a głównie — racjonalnej organizacji zbytu jego produktów“.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej metodom gospodarowania, których broni autor sprostowania. W Terpentyniarni LP w Hajnówce natrafiliśmy na taki obrazek:

Robotnicy płuczą mozolnie jedną beczkę po smole. Dowiadujemy się, że jest to ostatnia możliwość uniknięcia wylewania bieżącej produkcji do dołu. Obok na podwórzu stoi kilka potężnych nowych retort. Wyjaśniają mi, że fabryka będzie rozbudowana. Na razie robotnicy z braku innego zajęcia zabezpieczają retorty przed rdzewieniem, a tymczasem w prasie czyta się już o projekcie podniesienia produkcji zakładu do 9 tys. kg miesięcznie. Pytamy więc, czy po to, by tę produkcję wylewać do piachu?

Okazuje się więc, że nie dość uruchomić produkcję. Jeżeli w tym ogólnym niedomaganiu gospodarczym przemysłu leśnego jest jakaś metoda, to trzeba ją stanowczo zmienić. Chyba, że autor sprostowania nie widząc tu żadnej metody, nie widzi też potrzeby zmniejszenia jej. W takim razie formalnie miałby rację. Wobec tego postulat ogólny brzmiący:

Rozpocząć pracę na serio!

ANTONI KOPEC

Z Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski zawiadamia, iż nie skupuje kwitów (Certificate of Credit) i czeków (Military Disbursing Officer of the U.S.) wydawanych przez wojskowe władze alianckie obywatelom polskim za prace w obozach jeńców, ponieważ dotychczas nie została jeszcze ustalona forma pośrednictwa w tych sprawach banków krajowych wobec zagranicznych instytucji dłużni-

Kalkulacja ceny sprzedażnej

Biuro Cen Min. Przemysłu i Handlu, zainteresowane przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupieckich w sprawie kalkulacji ceny sprzedażnej artykułów, na które wyznaczone zostały ceny maksymalne, wyjaśniło, że w wypadku wyznaczenia na towar ceny maksymalnej, kupiec nie może jej w żadnym wypadku przekroczyć i ma prawo ją stosować niezależnie od jego

Składka na Fundusz Zasiłków Rodzinnych wynosi 10 proc. zarobków

Z dniem 1 stycznia br. wszedł w życie dekret o „ubezpieczeniu rodzinnym“. Dekret wprowadza w miejsce dotychczasowych dodatków przy wypłacie wynagrodzeń za pracę, jednolity system zasiłków rodzinnych do których mają prawo wszyscy pracownicy, niezależnie od miejsca zatrudnienia, o ile podlega ją ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa. Ponadto z zasiłków korzystać będą osoby uprawnione do zaopatrzenia emerytal-

nych oraz renciści Z.U.S.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 20 grudnia o wysokości składki na Fundusz Zasiłków Rodzinnych ustala, że składka na fundusz wynosi 10 procent zarobków, które stanowią podstawę wymiaru składki w ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa.

Składkę na Fundusz Zasiłków Rodzinnych opłacają pracownicy w trybie i terminach, określonych w przepisach ustawy o ubezpieczeniu.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Gdańsk 71	Łódź 71	Kraśów 71	Lublin 71
Pszennica	3.600-3.700	3.600	3.300-3.600	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.400	2.200-2.400	2.400
Jęczmień pastewny	-	-	-	-
Jęczmień przemysłowy	2.300-2.600	2.400	2.200-2.400	2.400
Jęczmień browarniany	-	-	-	2.900-3.000
Owies	2.310-2.600	2.400	2.200-2.400	2.400
Mieszanek pastewna	-	-	-	-
Gryka	-	-	4.600-4.800	4.000
Proso grube	-	-	3.600-3.800	4.000
Kukurydza	-	-	3.810-4.000	-
Mąka pszenna 80%	-	-	6.050	-
Mąka pszenna 70%	6.200-6.500	6.000-6.300	6.300	6.500
Mąka żytnia 90%	-	-	-	-
Mąka żytnia 80%	3.600-3.800	3.250-3.550	3.700	3.650
Mąka ziemniaczana	-	-	-	-
Otrępy pszenne 80%	2.400-2.600	2.500-2.600	1.700-1.900	2.100-2.300
Otrępy żytnie 90%	2.200-2.350	2.100-2.200	1.100-1.300	1.400-1.600
Otrępy jęczmienne	2.200-2.300	2.100-2.100	1.100-1.300	1.400-1.600
Otrępy owiane	-	-	-	-
Platki owsiane	-	-	-	2.000-2.100
Otrępy kukurydziane	-	-	-	4.400
Kasza jęczmienna 65%	-	-	4.706	4.400
Kasza jęczmienna	-	-	6.100-6.200	7.000-7.200
Kasza gryczana	-	-	12.000-13.000	10.500-11.000
Pęczak	-	-	4.382	4.000
Groch polny	-	-	-	5.000-5.300
Groch wiktoria	-	-	-	6.000-6.400
Groch „Folger“	-	5.700-6.200	6.600-6.900	-
Groch pastewny	-	-	-	-
Fasola biała ad.	-	-	5.400-5.700	6.000-6.400
Fasola kolorowa	-	-	4.700-4.900	5.300-5.600
Fasola mieszana	-	-	-	-
Bobik	-	-	3.500-4.000	-
Wulka	-	-	4.800-5.200	-
Peluszka	-	-	4.700-5.000	-
Łubin żółty	-	-	-	-
Łubin słodki	-	-	-	-
Łubin gorzki	-	-	3.500-4.000	-
Łubin niebieski	-	-	-	-
Łubin odgorzcony	-	-	-	-
Seradela	-	-	4.500-5.000	-
Rzepak ozimy	-	10.500-11.000	10.000-10.500	-
Rzepak jary	-	9.500-9.800	9.500-10.000	8.800-8.200
Rzepak przemysłowy	-	-	-	-
Rzepak letni	-	-	9.500-10.000	-
Siemie lniane	16.000-17.000	-	15.000-16.000	15.500-16.500
Siemie konopne	-	-	9.000-10.000	7.500-8.000
Lnianka	-	-	-	8.000-8.500
Mak niebieski do stewu	21.000-23.000	-	25.000-26.500	20.000-22.000
Gorzczyca	8.500-9.500	-	10.000-10.500	8.500-9.000
Inkarnatka	-	-	-	-
Koniczyna czarna czyszcz.	-	-	30.000-35.000	-
Koniczyna biała czyszcz.	-	-	25.000-30.000	-
Koniczyna czerw. sur.	-	-	-	-
Koniczyna biała sur.	-	-	-	-
Koniczyna szwedzka	-	-	-	-
Nasiona buracz. ćwik.	-	-	-	-
Linne	-	-	12.000-15.000	-
Rzepak ścierniskowa	-	-	-	-
Tumotka	-	-	3.800-4.000	-
Nasiona kapu. ty past.	-	-	-	-
Nasiona brukselki	-	-	-	-
Nasiona pomidorów	-	-	-	-
Farsersa niesuszcz.	-	-	-	-
Makuch kokosowy	-	4.300-4.400	4.300-4.500	3.800-4.000
Makuch rzepakowy	2.500-3.000	2.800-3.000	3.200-3.300	3.000-3.100
Srut kokosowy	-	-	-	-
Srut lniany	-	-	-	3.500-3.700
Srut rzepakowy	2.050-2.200	-	2.600-2.700	2.800-3.000
Srut solowy	-	-	-	-
Olej lniany	64.500	64.000-65.000	-	-
Olej rzepakowy raf.	-	46.000-47.000	-	-
Pokost lniany	75.000-78.000	70.000-72.000	-	-
Chmiel (50 kg) I gat.	-	-	-	800-900
Słoma żutnia luzem	-	-	-	900-1.000
Słoma pras. żutnia	-	800-900	900-1.000	1.000-1.100
Siano zw. luzem	-	-	-	1.200-1.300
Siano zw. prasowane	-	1.000-1.100	1.100-1.200	-
Siano pras. a/noteckie	-	-	1.300-1.400	-
Ziemniaki jadalne	-	-	650-750	-
Ziemniaki przemysłowe	-	-	-	-
Marchew jadalna	-	-	-	-
Kapusta	-	-	-	2.000-2.200
Kapusta kiszona	-	-	-	-
Buraki	-	-	-	-
Pietruszka	-	-	-	4.000-6.000
Jabłka jadalne	-	-	-	-
Jabłka przem.	-	-	-	6.000-9.000
Jabłka zimowe I gat.	-	-	-	-
Cebula	-	2.800-3.200	-	-

Tendencja: spokojna
Podaż: spokojna

Co zawiera ostatni „Dziennik Ustaw“

Ukazał się 76 numer „Dziennika Ustaw“ z dnia 31 grudnia, ostatni za rok 1947. W numerze tym zostało ogłoszone:

Rozporządzenie Rady Ministrów o wysokości składki na Fundusz Zasiłków Rodzinnych;

Rozporządzenie Min. Skarbu o granicach okręgów i siedzibach Izby Skarbowych oraz urzędów i organów podporządkowanych izmom skarbowym;

Rozporządzenie Min. Żeglugi o ustanowieniu Urzędów Morskich i Kapitanatów Portów, zarządzające ustanowienie Urzędu Morskiego w Gdańsku i Szczecinie Zakres działalności Urzędu Morskiego w Gdańsku obejmujące morskie porty handlowe, morze przybrzeżne i pas nadbrzeżny w granicach administracji woj. gdańskiego i olsztyńskiego, zaś Urzędu Morskiego w Szczecinie — woj. szczecińskiego. Prawa i obowiązki dotychczasowych władz i organów administracji morskiej (Główny Urząd Morski i Biuro Odbudowy Portów) przechodzą na Urzędy Morskie w Szczecinie i Gdańsku. W ich ramach ustanawia się Kapitanaty Portów w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie ze Swinoujściem, Elblągu, Helu, Władysławowie, Łebie, Uście, Darłowie i Kołobrzegu;

Rozporządzenie Min. Odbudowy o skomplikowanych konstrukcjach stosowanych w budynkach;

Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości o zmianie właściwości terytorialnej niektórych sądów. (v)

Czytajcie PROBLEMY

Kradł, by... państwo miało korzyść

B. właściciel upaństwowionej fabryki

Zbigniew Rozmanit z Fordonu w roli dyrektora

Wśród stojących przed sądem w Łodzi sabotażystów gospodarczych z branży papierowej wybitną figurą był Zbigniew Rozmanit, b. współwłaściciel i kierownik Fabryki Papieru w Fordonie przed wojną, a ostatnio dyrektor tej fabryki po jej upaństwowieniu.

Czasy okupacji spędził on w Warszawie, jako dyrektor firmy Brun.

»Na swoich śmieciach«

Po wojnie przyjął stanowisko dyrektora fabryki upaństwowionej, ale rzadził się w niej jak na własnym folwarku.

Malwersacje swe oskarżony w czasie przesłuchania przez sąd nazywa „sprzedażą z nadpłatą”.

»Sprzedaż z... nadpłatą«

Polegała ona na tym, że sprzedawał on towar wyższego gatunku według cennika, oznaczonego dla sortu niższego i różnicę jaką nadpłacił odbiorca brał dla siebie i swych pracowników.

M. in. Rozmanit przydzielił Dolewskiemu 10 ton papieru maszynowego zamiast papieru pakowego i otrzymał za to przy pośrednictwie współpracownika swego Grundtkego nadpłatę w wysokości ok. 200 tys. zł. Również firmie poznańskiej, reprezentowanej przez osk. Springera, przydzielił pewną ilość papieru, otrzymując za to 120 tys. zł, a za podobną transakcję z firmą B-cia Peschke dostał 150 tys. zł.

Ponadto poza oficjalnymi zleceniami Rozmanit sprzedawał różne rodzaje papieru i tektury. Ogółem z tego tytułu uzyskał on kwotę 2 milionów 200 tys. zł, z czego przešlo 1 milion wypłacił Grundtkemu, Zachariasowi i in. pracownikom fabryki, 400 tys. zł wziął sobie, a ok. 500 tys. zł wydał na zakup surowców i materiałów pomocniczych dla fabryki.

Dla pokrycia tych malwersacji oskarżony odpowiednio fałszował cyfry produkcji fabryki in minus, co odbijało się na zarobkach pracowników fabryki, nie wtajemniczonych w zmywy dyrektora i magazyniera.

»Dobroczyńca« Skarbu Państwa

Oskarżony oszust, sabotażysta i defraudant stroi się w piórka społecznika. Oświadcza, że zaniechał starań o reprivatyzację fabryki w Fordonie na jego rzecz, pragnąc... by przyniosła ona korzyść Państwu.

Demaskuje ten „gest“ biegły inż. Szwarcztajn stwierdzając, iż na tle obowiązującej ustawy reprivatyzacja fabryki w ogóle nie mogła być aktualna.

Także... delegat rządowy

Następnie przed sądem staje Roman Romańczuk, b. kierownik oddziału papierniczego Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, przyznając się do „kilku” nielegalnych transakcji papierem z firmą Dolewski i innymi firmami i do czerpania z transakcji tych osobistych korzyści.

Oskarżony był delegowany do Komisji Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego przemysłu Ziem Odzyskanych.

W Komisji tej przedstawiciele poszczególnych sektorów składali zapotrzebowania na poniemiecki papier, a oskarżony chętnie zgadzał się na przydziały, utrzymując, że Centrala Handlowa, reprezentowana przez oskarżonego, mogła refle-

ktować tylko na fabrykaty, a nie na inne rodzaje papieru. Tak samo postępował przedstawiciel „Spółtem” Kuchowski, a Dolewski, który brał każdy towar członkom Komisji oświadczał: „Jeżeli coś z tego będę miał to wykombinuję i dla Was”.

Ile dacie...

Gdy w grudniu 1946 r. Dolewski zwrócił się do oskarżonego o przydział partii papieru piśmiennego, pytając jednocześnie: „Ile chcecie za ten papier?”. Romańczuk mu odpowiedział: „Ile dacie tyle weźmę”.

Za przydzielenie partii papieru Dolewskiemu po cenach przewidzianych dla PCH oskarżony dostał kilkadziesiąt tys. zł. Również oskarżony przyznaje się do pobrania 143 tys. zł za sprzedaż papieru firmie „Sołowiej”.

W czasie śledztwa Romańczuk zeznał, że Dolewski obiecał mu oprócz wynagrodzenia za sam przydział papieru jeszcze dodatkowe

wynagrodzenie za niski szacunek remanentów, obecnie jednak wyplacę ra się tego, utrzymując, że Dolewski dał mu jedynie 60 tys. zł „za nic”, co wywołuje śmiech na sali.

Strutki łajdackich metod

W ogniu pytań prokuratora Romańczuk przyznał, iż mimo akcji interwencyjnej PCH, która miała na celu obniżenie cen zeszytów szkolnych wskutek otrzymanych przez Romańczuka łapówek i działalności hurtowników w rodzaju Dolewskiego cena zeszytów na wolnym rynku podniosła się niemal trzykrotnie. Godziło to zatem w interesy Państwa i ludzi pracy!

Następnie przesłuchany został osk. Springer Edmund, który potwierdził fakt wpłacenia w imieniu f-my Dolewski na ręce Grundtkiego w fabryce w Fordonie 200 tys. zł za przydział papieru w styczniu 1947 r., a następnie 120.000 zł za lepszy papier.

Również świadek na zebnanu ra dy nadzorczej Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej powiedział Mikołajczykowi, że otrzymał od Dolewskiego 3 miliony zł, przekazane przez Bank Handlowy, tymczasem Mikołajczyk, przesłuchany w toku dochodzenia przeciwko Dolewskiemu, oświadczył z tupetem:

„Wykluczam fakt, bym kiedykolwiek był informowany o zaciąganiu pożyczki u Dolewskiego”.

Dowiedziawszy się o tym zeznaniu Mikołajczyka z akt śledztwa, świadek Banach oświadczył:

„Przekonał się, że Mikołajczyk zataił nie jedną rzecz. Tak samo postąpił i w tym wypadku. Po prostu kłamał!” — kończy swe zeznania pos. Banach.

Następnym świadkiem był Szydłuk, który potwierdził okoliczności, w jakich PSL otrzymywało od Dolewskiego kwoty ponad 2 mil. zł w płacanych ratami na poczet 3 milionowego kredytu.

Ostatni świadek w procesie Dolewskiego i towarzyszy — to dyrektor Adamczewski i wicedyrektor Spaczyński; doprowadzeni z aresztu śledczego, przyznali, iż w ogóle nie mieli podstaw do udzielania kredytów Dolewskiemu, bo firma jego nie odpowiadała wymogom, jakie stawiają kredytobiorcom przepisy Min. Skarbu. Po wyczerpaniu listy świadków, sąd wysłuchał jeszcze dodatkowych wyjaśnień biegłego bankowca i papiernika.

Dziś od rana przemawiać będzie prokurator.

PRAWIE

200.000.000 zł.

rozdzieli pomiędzy uczestników gry

52-qa loteria klasowa

OTO GŁÓWNE WYGRANE:

1 x 2.000.000.— zł

9 x 1.000.000.— „

20 x 500.000.— „

i wiele, wiele innych po:

300.000.— 50.000.—

200.000.— 20.000.—

100.000.— i t. d.

OGÓLEM 40.000 WYGRANYCH

na 80.000 numerów losów.

Ciągnięcie I-iej klasy 16-go stycznia.

W czwartym dniu procesu

W czwartym dniu rozprawy sąd odczytał protokół rewizji w mieszkaniu oskarżonego Rozmanita, gdzie ujawniono wielkie ilości biżuterii, złotych dolarów i funtów angielskich o ogólnej wartości kilku milionów zł. Oskarżony tłumaczy, iż majątek ten pochodzi ze sprzedaży domu w okresie okupacji.

Składając sądowi w dniu poprzednim wyjaśnienia, osk. twierdził, iż popełniał nadużycia, ponieważ z powodu niskiej pensji nie miał środków na utrzymanie rodziny.

Resztę posiedzenia wypełniły zeznania świadków. Współwłaściciel hurtowni papierniczej w Łodzi — Szeiber, który zakupił w PCH 6 ton papieru piśmiennego, stwierdza, że dopłacał za każdy kg od 40 do 70 zł, ogółem około 225 tysięcy zł, które wpłynęły do kieszeni Romańczuka.

»Lewa kasa« w państwowej fabryce

Zeznania obciążające Rozmanita złożył przyproawdzony z więzienia dyrektor administracyjno-handlowy papierni w Fordonie — Grundtke, przedstawiając sądowi sposoby, jakimi Rozmanit fałszował zestawienia produkcji fabryki, czym dzia-

łał nie tylko na szkodę państwa, ale również na szkodę robotników fabryki, którzy otrzymywali przez to mniejsze wynagrodzenie.

Tranżalcie z wydawcą Kuthanem

Następnymi świadkami byli: wydawca Kuthan i Miecznikowski. Ten ostatni pośredniczył między Kuthanem a Dolewskim w sprawie transakcji papieru pakowego, który miał się nadawać do druku książek.

»Prezenty imiennowe

Świadek Jadwiga Onaszko, przyjacielka Dolewskiego, która przebywa również w areszcie śledczym, zeznała, że Dolewski zakupił dla niej 50 procent udziału w Toruńskiej Spółce Papierniczej oraz 45 proc. udziału w Gliwickiej Spółce Papierniczej. Onaszko wręczała w imieniu Dolewskiego dyrektorowi oddziału Banku Handlowego w Poznaniu zegarek, a Spaczyńskiemu, wicedyrektorowi banku — kupon materiału. Świadek twierdzi, iż były to prezenty imiennowe.

Przygwożdżone kłamstwo Mikołajczyka

Z kolei przed pulpitem dla świad-

ków stanął poseł Banach. Był on kierownikiem działu wydawniczej należącej do PSL i Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej, która na przełomie lat 1945 i 1946 miała pewne trudności finansowe i poszu kiwała kredytu. Augustyński zakomunikował Banachowi, że prezes rady nadzorczej Banku Handlowego, Wachowiak, pragnie przyjąć Spółdzielni z pomocą finansową. Jednakże bank oficjalnie nie ma prawa kredytować żadnych ugrupowań politycznych, wobec tego należy się zwrócić do dużego kupca Dolewskiego, który przyjmie na swoje konto zamaskowany kredyt Banku Handlowego, udzielony PSL-owi. Dla omówienia szczegółów tej sprawy, poseł Banach wraz z Augustyńskim spotkali się z Dolewskim w Grand Hotelu w Łodzi. Banach opowiedział o technicznego przeprowadzenia sprawy Szydłuka. Dolewski wpłacił Szydłukowi ratami umówioną sumę 3 milionów zł. Całej kwoty jednak nie wpłacił i pozostał na 2.250.000 zł.

Wachowiak — jak ustala świadek — był w osobistym kontakcie z Mikołajczykiem i rozmawiał z nim przed swoją podróżą do Anglii.

miłości i zemsty. Kreczmar w roli Rodryga chciał może Wierciński jeszcze silniej podkreślić patriotyczne momenty utworu, w którym pewni krytycy dopatrują się gustawowo-konradowych tonów? W całej kompozycji scenicznej ten fragment wypadł bardzo szczęśliwie i był przy pominięciu słynnego rozdziału epickiego z tragedii Corneille'a. Pię czoaktowy utwór Wyspiańskiego zamknął Wierciński w trzech odsicnach, osiagając przez to zwartość akcji. W całości — koncepcja inscenizacyjna i reżyserska „Cyda” wywołuje najwyższy podziw i szczerze uznanie.

Pod względem aktorskim są w tym przedstawieniu również osiągnięcia szczytowe, jakkolwiek trzeba wyrazić niektóre zastrzeżenia. Język poetycki Wyspiańskiego wymaga przede wszystkim nieskazitelnego mówienia wierszem. Jest to bardzo trudne zadanie ze względu na ciągłe zmiany metryki wiersza i konieczność oddania jego melodyjności. Pod tym względem najwyższy stopień artyzmu osiągnęła w „Cydzie” Elżbieta Barszczewska, w której ustach przepiękne partie Infantki brzmiały jak melodyjne pieśni. Barszczewska miała w całej ekspresji dramatycznej wysoki ton żaru uczuciowego i wielką dynamikę, którą porываła widownie. Natchniony liryczny monolog Infantki w akcie V z refrenem „Zamilkaj serce dziewicze” był arcydziełem, które trzeba zaliczyć do szczytowych osiągnięć scenicznych znakomitej artystki.

Na podobne wyżyny sztuki wznosił się Jan Kreczmar zwłaszcza w trudnym monologu Rodryga w akcie I. Z zapartym tchem śledziła widownia rozterkę duchową rycerza rozdieranego uczuciami

»Cyd« St. Wyspiańskiego według Corneille'a w Państwowym Teatrze Polskim

Znana jest pasja Wyspiańskiego w przetapianiu mitologicznych, historycznych i literackich wątków w tyglu własnego, zupełnie odrębnego stylu. Owocem tej pasji jest również parafraza Corneille'owego „Cyda”. Słynny utwór francuskiego tragika, który wywarł decydujący wpływ na rozwój nowożytnego dramatu nie tylko we Francji, dostarczył Wyspiańskiemu jedynie ogólnego szkicetu treściowego. W charakterystyce postaci, w nastroju utworu, w budowie wiersza różnice są tak wielkie, że można mówić o zupełnie nowym dziele sztuki.

Siedemnastowieczny „Cyd” hiszpański i francuski wywodzi się ze starohiszpańskich poematów bohaterskich. Dyktowane sercem ludu owe „romanceros” opiewały mestwo oraz inne cnoty legendarnego pegromcy Maurów. Jeżeli za Sainte-Beuve'm możemy powtórzyć, że Corneille hiszpańskiego Cyda „zracjonalizował i intelektualizował”, to o Wyspiańskim trzeba powiedzieć, że w pewnym stopniu nawiązał do uczuciowości średnowiecznych i renesansowych romanc hiszpańskich, dając w formie dramatycznej historyczną dumę o Cydzie. O takim właśnie literackim pokrewieństwie dzieła Wyspiańskiego świadczy w pewnym stopniu rapsodyczność w układzie utworu. Stanowi on kontrast z tragedią Corneille'a, wypowiedzianą klasycznym, dostojnym aleksandrymem i akcentującą siłę charakterów wnie-

sionych ponad zwykłą ludzką miarę. Wystarczy porównać ujęcie postaci Szimena, Rodryga i Infantki w obu sztukach, by zrozumieć odmienną Wyspiańskiego, którego „Cyd” układa się — nawet pod względem graficznym — w kształt pieśni o coraz to innej metryce wiersza. Wyspiański pozabawił swoich bohaterów koturnowości, kazał im nie rozumować lecz głęboko i prawdziwie po ludzku odczuwać.

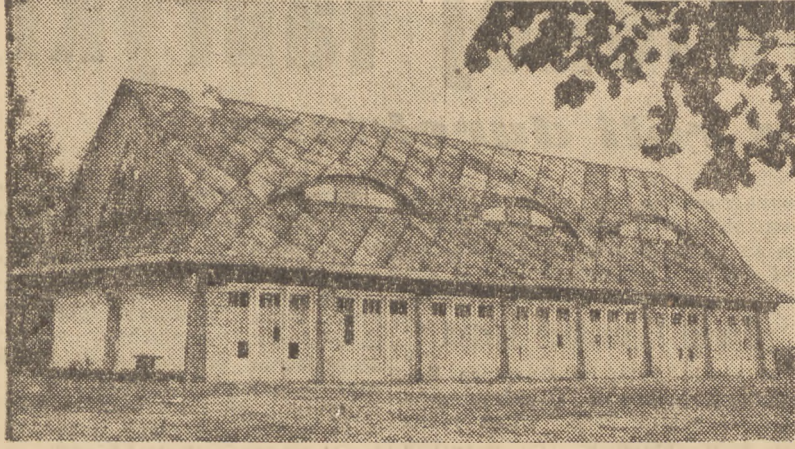
Dlatego też pociągnęła poetę z szczytną siłą tragedia serca Infantki, którą awansował do wybitnej roli w dramacie, choć Corneille potraktował tę postać marginesowo jako rozsadzającą ramy wy maganej jedności akcji. W sztuce Corneille'a rozterka duchowa Infantki jest tylko cichutkim przyspiwem do wielkich przesileni dramatycznych w sercach Szimena i Rodryga. Wyspiański pokazał nieszcześnie zakochaną księżniczkę w skali zbliżonej do głównych bohaterów, wkładając w jej usta przepiękne poematy liryczne. Na płasz czyźnie serca rozgrywiają się u Wyspiańskiego wszystkie wielkie konflikty kierowane przez nieuchronne fatum. W tym determiniźmie tkwi zasadnicza różnica między dziełem Wyspiańskiego a jego Corneille'owym pierwowzorem, wie rzycym w niezłomną siłę ludzkiej woli.

Myśl inscenizacyjną i reżyserską Edmunda Wiercińskiego trzeba po witać jako twórczą rewelację w in-

scenizacji polskiego „Cyda”. Ujęcie całości w ramy wypowiedzi poety-barda (Osoba prologu i epilogu), który zjawia się w półmroku na początku i na zakończenie widowiska, podkreśla intuicyjnie owo pokrewieństwo ze wspomnianymi „romanceros”. Szczegółowym pomysłem jest też wprowadzenie Prologusa-Cyda, który nawiązuje do pierwszego w Polsce przedstawienia tragedii Corneille'a w r. 1661 w przekładzie Andrzeja Morsztyna. Wierciński wydobyl znakomicie rapsodyczność utworu Wyspiańskiego, tworząc cykl pięknych, niezwykle malowniczych i bardzo ożywionych obrazów, skomponowanych z renesansowym rozmachem. Dramat rozwija się harmonijnie, sytuacje zająwiają się wzajemnie dzięki świetnemu opracowaniu scenograficznemu, które podzieliło dużą powierzchnię sceny na kilka planów, tworząc piękną kompozycję plastyczną. Teresa Roszkowska dała „Cydowi” wspaniałą oprawę podkreślającą w pełni poetyckość i historyczność tego utworu. Kształt, barwa i dyskretne akcenty muzyczne w opracowaniu Witolda Lutosańskiego współdziałały integralnie w wywoływaniu nastroju. Barwność kostiumów uplastyczniała z umiarem stosowana gra świateł, które wysuwają na pierwszy plan coraz to inne partie sceny.

W czwartej scenie IV aktu Wierciński wprowadził opowiadanie Rodryga, którego nie ma w utworze Wyspiańskiego, gdzie Rodryg uwieczony laurami wypowiada tylko trzy słowa: „Ledwo zebrałem rycerstwo...”. Dalsze opowiadanie jest przerwane wejściem Don Alona, zajmującego przybycie Szimena. Przez wprowadzenie wypo-

Doktor Judym leczy dzieci w Górcie



Jeden z dobudowanych po wojnie pawilonów letnich w Górcie

Gdy w zimne dni grudnia 1919 r. z miejska ubrany, siwawy mężczyzna zaczął kopać ziemię na jednym ze wzgórz pod Buskiem, nie bardzo wiadomo w okolicy, o co mu właściwie chodzi. Na wsi mówiono, że przyjechał gdzieś z Zagłębia jakiś doktor z żoną, dobrał sobie kilku okolicznych mieszkańców i będzie budował tu na Górcie, 3 km od Buska Zdroju, sanatorium dla małych dzieci.

Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE

Ludzie się nie mylili. Dr Szymon Starkiewicz rzeczywiście przyjechał tu z Zagłębia, gdzie przez kilka lat praktykował wśród górników i gdzie zetknął się z licznymi wypadkami gruźlicy u małych dzieci. Ta gruźlica, przeważnie jako przewlekłe schorzenie kości i stawów, natchnęła go myślą stworzenia specjalnego sanatorium właśnie pod Buskiem, gdzie tamtejsze wody lecznicze doskonale się nadały do leczenia gruźlicy. Porwał się przedsiębiorczy doktor „z motyką na słońce”, bo bez żadnych z początku funduszy, pracą własnych rąk począł wraz z żoną kopać glinę, wypalać cegły i budować z nich pierwszy dom. Dopiero później wpływać zaczęły ofiary od górników, przemysłowców, nauczycielstwa, młodzieży i okolicznej ludności, sprawą zainteresowało się państwo, samorządy. Ubezpieczalnia i tak, krok za krokiem rozbudowywało się sanatorium, przybywało coraz więcej dzieci, coraz więcej wyleczonych opuszczało gościnną i cudotwórczą Górkę. Przed samą wojną na 48 ha znajdowało się już 28 zabudowań a w nich — około 800 dzieci.

Zniszczenia wojenne nie ominęły Górki, ale pomoc Szwajcarów, Szwedów i PCK w Londynie postawiła na nogi wielki zakład, który dziś zaopatrzony jest we wszelkie niezbędne urządzenia techniczne i gospodarcze. Wielkie przestronne sale dwupiętrowego głównego gmachu sanatorium znowu tętnią życiem i rozbrzmiewają gwarem setek dzieci, które chociaż ciężko chore, choć nie raz na całe lata przykute do łóżka — z przedziwną pogodą znoszą swoje kalectwo, z podziwu godną cierpliwością spełniają surowe zarządzenia lekarzy, są zawsze wesole i roześmiane. I to chyba najbardziej uderza i zastanawia zwiedzającego zakład — ten wielki i trudny do wytłumaczenia kontrast między niebezpieczeństwem choroby i uciążliwymi dla pacjenta wymaganiami lekarza, a niefrasobliwym humorem chorego. Myliliby się ktoś, kto by sądził, że mali pacjenci nie wiedzą, co im zagraża, że nie orientują się w niebezpieczeństwie lekceważenia choroby lub przepisów lekarza.

JANINKA MA LEŻEĆ 15 LAT

10-letnia Terenia z Łodzi, którą ustawiono teraz na t. zw. ramie wyciągowej i powieszono jakby za brodę na pasach, wie dobrze już od 2 lat, od chwili, kiedy przestała chodzić, że ze skrzywieniem kręgosłupa nie ma żartów. Przez dwa lata cierpliwie leżała nieruchomo na brzusku, dziś po raz pierwszy ją postawiono i teraz lekarka modeluje na chorej gipsową „kamizelkę”. Za kilka dni, gdy gips ostаточно stwardnieje, mała Terenia będzie już mogła wstawać i chodzić, ale niewygodnego gorsetu nie pozostanie na niej wcześniej niż za kilka lat.

Januszek Markiewicz, kułykałac o lasce po korytarzu opowiada mi historię swojej choroby z takim znanstwem rzeczy, jak gdyby miał do czynienia z lekarzem.

— Wie pan — kończy — ja chyba jednak z tego nie wyjdę, bo mam kilka poważnych ognisk gruźlicy w kręgosłupie. Będę chyba zawsze już tak chodził o lasce. Dziwnie brzmią te słowa w ustach małego chłopca, który jeszcze rok temu biegał z kolegami po ulicach i na warszawskich podwórkach beztrudno grywał w pałanta.

Lnianowłosa Janinka ma 5 lat i pochodzi ze wsi. Leży sobie na brzusku już od roku w samym końcu dużej sali, bo zrobił się jej mały, niemal niewidoczny garb. Jest zupełnie spokojna i, zdawałoby się, nie przejmując się tym, że leżeć tak musi jeszcze przez 15 lat. I ona wie, co jej grozi, a spokojnie, z jakim poddaje się bolesnym za-

biegom lekarza, nie jest wcale rezygnacją.

WIERNY PRZYJACIEL

W dużej sali dla chłopców stoi pod ścianą szkolna tablica, przy niej nauczyciel. W tej sanatoryjnej szkole nie ma ławek, są tylko łóżka, na których leżą unieruchomieni malcy i pilnie piszą w zeszytach. Choć zmogła ich choroba, nie mogą przecież zaniedbać nauki. Kończą więc tu, rok za rokiem, kolejne oddziały szkoły powszechnej i nawet pierwsze lata gimnazjum. Nie przeszkadzają im w tym unieruchomienia nóg na wyciągach, nie przeszkadza niewygodna pozycja czy nawet dotkliwie bóle w schorowanych kościach. W warunkach ich kuracji takie wykłady są nawet miłą rozrywką.

Mały, siwy starszek z młodzieńczą werwą biega po wszystkich salach, korytarzach, zagląda do izolatki, sprawdza kuchnię, dwój się i troj w oczach, jest jednocześnie niemal na każdym pięttrze, na każdym oddziale, przy każdym dziecku... Zna każdego swego pacjenta doskonale, z każdym chętnie gawrzy, każdego rozweseli... Dr Starkiewicz to nie dyrektor, to nawet nie lekarz, to duch opiekuńczy, ukochany przez malców i całą personel. W klapie czarnej marynarki, którą widać spod białego fartucha, widnieje mała odznaka RTPD z na piśmie „Przyjacielowi dzieci”. Wydaje się, że do niczyjej piersi nie pasowałaby ona bardziej. Bo „Doktor Judym” naszych czasów jest na prawdę wiernym przyjacielem małego, cierpiącego a czasem nieuleczalnie chorego dziecka.

MACIEJ ŚWIERCZYŃSKI

Wychowanie fizyczne i sport

„REFERENDUM” PZB

Polski Związek Bokserski rozprawił referendum w sprawie interpretacji § 38 Regulaminu Sportowego PZB, które rozesał poszczególnym okręgom.

W ciągu 2 tygodni okręgi winny odpowiedzieć — „tak” lub „nie” na dwa zasadnicze pytania: 1) czy słuszną jest interpretacja, że decyzja sędziego uwidoczniła jest w cyfrach w poszczególnych rundach i decyzji tej poprawiać nie wolno, oraz 2) czy słuszną jest interpretacja, że nie wolno poprawiać ostatecznej decyzji, natomiast jeśli sędzia pomylił się w poszczególnych rundach dokonać może poprawek cyfrowych. Do pytań załączone są fotografie kart punktowych z walki Klimecki — Archacki.

Referendum zadecyduje ostatecznie, czy słuszną była decyzja Wydziału sportowego PZB, zmieniająca ogłoszony remisowy wynik walki Klimecki — Archacki na zwycięstwo Klimeckiego, co w konsekwencji przyniosło weryfikację meczu Grochów — „Warta” na 8:8.

Słaski OZB na ostatnim zebraniu postanowił odnieść się pozytywnie do decyzji Wydziału Sportowego PZB orzekającej wynik ogólny spotkania jako 8:8. Czekamy co powiedzą pozostałe Okręgi.

SKŁAD EKIPY NARCIARSKIEJ DO ST. MORITZ USTALONY

Zarząd PZN-u ustalił wreszcie skład polskiej ekipy narciarskiej na Olimpiadę Zimową w St. Moritz.

Reprezentacja składać się będzie z 14-tu zawodników wliczając w to kierowników Orlewicza i Lipowskiego. Oto pozostałe nazwiska reprezentantów:

- 1) Marusz Stanislav — skoki
- 2) Krzeptowski Daniel — kombinacja norweska, 3) Kula Jan — komb. norw. i skoki, 4) Gąsienica Samek — komb. norw. i skoki, 5) Dziedzic Stefan — komb. norw., 6) Tajner Leopold — komb. norw., 7) Kwapien Tadeusz — komb. norw., 8) Bukowski Stanisław — komb. norw., 9) Marusz Józef — zjazd i slalom, 10) Gąsienica Ciaptak — komb. alpejska, 11) Pawlica Jan — komb. alp., 12) Schindler Jerzy — komb. alp.

Poza tym udają się do St. Moritz: z ramienia PZN — dr Boniecki i dr Zaluski, a z ramienia PKOl. — dyr. Askanas, inż. Loth i dr Zajączkowski.

Polska ekipa olimpijska zabiera z sobą suchy prowiant, który umożliwi dożywienie w Szwajcarii. Zawodnicy wyjeżdżają w najbliższym czasie (termin projektowany 11 bm.) przedstawiciele PZN i PKOl. ok. 25 bm.

Na marginesie tej ekspedycji chcielibyśmy organizatorów zapytać:

1) Dlaczego tak długo utrzymywano w tajemnicy skład ekipy reprezentacyjnej?

2) Dlaczego do ostatniej chwili nie załatwiono formalności związanymi z wyjazdem, nie przygotowano kompletnego ekwipunku osobistego zawodników (brak jeszcze kościuchów, bielizny itp.) i sprzętu?

3) Dlaczego z 12-ma zawodnikami jedzie aż 7 osób kierownictwa i oficjalnych przedstawicieli, a nie wspomina się o przedstawicielach prasy i sposobie informowania pozostałych w kraju setek tysięcy sportowców oraz milionów obywateli, którzy może małymi ofiarami, ale przyczyniają się do gromadzenia funduszy olimpijskich?

Obawiamy się, że organizacja znów „jak zwykle nie dopisała”, a duży wysiłek finansowy związany z przygotowaniem olimpijskimi i de wizowy — z samym wyjazdem, ekwipowaniem i utrzymaniem ekipy w St. Moritz, może pójść na marne.

W nowym, 1948 roku powtarzają się błędy przeszłoroczne, a organizatorzy rozpoczynają pracę jak zwykle „na pięć minut przed dwunastą”. Szkoda, że na terenie organizacji przedsięwzięć sportowych ciągle jeszcze brak planowości w działaniach. Czas już chyba pomyśleć o porządek i planowej pracy nawet w sporcie.

(MW.)

W KILKU WIERSZACH

Czescy hokeiści w Warszawie. WKS Legia zaprosiła do Warszawy czeską drużynę hokejową AC Stadion (Budziejowice), która rozegra 2 mecze. W dniu 17 bm. spotkały się z Legią, a 18 bm. z drugą reprezentacją Polski. Impreza ta z powodu „styczeńowej wiosny” stoi pod dużym znakiem zapytania.

Bokserzy Warszawy nie jadą do Słowacji. WOZB otrzymał z Bratislavy depeszę odwołującą zaproszenie dla reprezentacji pięściarskiej Warszawy, która miała w lutym br. rozegrać 2 mecze w Słowacji.

Zapaśnicy „Sily” (Mysłowice) za proseni zostali do Austrii i Węgier. „Sila” zwróciła się z prośbą do PUWF-u o zezwolenie na start w tych państwach.

II Marsz drużynowy w 3-cią rocznicę wyzwolenia Warszawy organizuje w dniu 17 bm. Związek Walki Młodych. Trasa marszu Praga — Warszawa wynosi ok. 5 km. Zapisy i informacji udziela Zarząd warszawskiego ZWM, ul. Wilcza nr 9a w godz. 14—16.

Motocykliści „Okęcia” mają otrzypać 6 maszyn f-my „Triumph”, które wybitnie wzmocnią stan, posiadania jednej z najlepszych w Polsce sekcji motocyklowej i umożliwi jej wystawienie dwóch zespołów na sześciodniówkę w roku przyszłym.

Puszcza przetrzymała wojnę



Zubry w puszczy Białowieskiej

Jedyny pociąg na dobę przybywa tu późno wieczorem. Parę km stąd przebiega linia graniczna. Pociąg nie idzie dalej. Tu więc urywa się i kończy cały ucywilizowany świat: Białowieża — stolica Puszczy. Pociąg cofa się jeszcze parę km, wpada w ślepa bocznice. Tu wysiada reszta pasażerów.

— Białowieża — pałac. Dalej nie pojedziem — objaśnia mnie wesoło jakiś puszczański kmiotek. — Nie pojedziem, bo tu już zaczyna się kapusta zawiadowcy.

Białowieża wraz z należącymi do niej instytucjami zalicza się do tych placówek terenowych Białostoczczyzny, które na drugi dzień po wyzwoleniu przeszły do uruchamiania tu mionych za okupacji ogniw pracy. W przeciagu paru dni Puszcza stała się znowu Polską. Z wojny wyszła naogół obronna ręka.

Po wojnie przybywa tu powracający z Zachodu docent dr. Karpiński. Koło niego gromadzą się ludzie, dla których Puszcza była, jest i będzie domem. Początkowo był to improwizowany wysiłek. Potem z pomocą przyszło państwo, tak że dziś po dawnemu w Białowieży egzystują i pracują dwie cenne o wielkim naukowym znaczeniu instytucje: Białowiecki Park Narodowy i Instytut Badawczy Leśnictwa.

Ślawa Puszczy Białowieskiej jest prawie tak stara, jak stare są dzieje tej ziemi. Ostatnie prace wykopaliskowe rzucają światło na ślady epok coraz wcześniejszych. Oto np. na polanie w Parku Narodowego tuż przed Pałacem Myśliwskim w kolistym kręgu rośnie kilkanaście dębów, których wiek określa się na 800 lat. Wykopaliska świadczą, iż Białowieża stanowiła kiedyś siedzibę Jadrzyngów, którzy swymi na-

padami dawali się często we znaki sąsiadom Polakom, póki Leszek Czarny nie zebrał sił i nie pobił ich na głowę.

Puszcza Białowieska to naturalna ojczyzna żubra. Wśród królów, którzy ścigali tu na ogromne wyprawy łowieckie i myśliwskie, celowali Jagiełło i Witold, a później — Stefan Batory. Jeszcze po dziś dzień na Górze Batorego stoi krzyż upamiętniający miejsce królewskiego postoju. Najświetniejszą i najokazalszą pamiątkę po sobie zostawił tu August III. Jest to czworograniasty obelisk, na ścianach którego spisany został protokół polowania. Oto początek tego oryginalnego dokumentu:

„Dnia 27 Septembra 1757 Najjaśniejsze Państwo August III Król Polski, Elektor Saski z Królową Ję Mością y Królewicami Ichmo Xawierem y Karolem — tu — mieli polowanie Zubrów i zabili 47 Zubrów, to jest wielkich, których najważniejszy wazil 14 Cent 50 funtów...” i t. d.

Po rozbiorach Puszcza przechodziła na własność osobistą carów; Aleksander III buduje tu okazały pałac myśliwski.

Rok 1918 był bardzo ciężkim rokiem dla Puszczy. Czasu okupacji Niemcy wycieli tu wtedy ponad 5 milionów m. sześć. bezcennego puszczańskiego starodrzewia, przy czym zanieczyścili Puszcę tak straszliwie, że sprowadziło to w następstwie niesłychaną inwazję kornika i zagroziło zagładą całemu drzewostanowi.

— Już wtedy Niemcy pokazali swoją „wysoką” kulturę! — robi uwagę jeden z ówczesnych gajowych.

Czasy drugiej okupacji były dla

Białowieży znacznie łaskawsze. Białowież jako posanacyjne wiano przejął na własność Goering, który na kilka lat przed tym zbierał i wywoził stąd najmilsze wspomnienia ze wspólnych z Mościckim, Beckiem i Rydzem hucznych polowań. Oczywiście tym razem, wzorem führera, Niemcy układali sobie tu pobyt na tysiąclecie, a Puszcza miała w końcu znaleźć się w środku niemieckiego morza ludzkiego i stosownie do tej okoliczności miała być godnie „kolossal”, niby obraz z nowego kraju Nibelungów.

Obecni pracownicy Parku Narodowego wciąż jeszcze zajęci są usuwaniem najróżnorodniejszego śmiecia w postaci fajansowych lub lepionych mozołnie przez Niemców w glinie okazów flory i fauny puszczańskie, którymi zapełniali sale tuż muzeum.

Z przedwojennych budowli ocalały wszystkie schroniska i zabudowania, ocalał piękny, drewniany dworek myśliwski. Nie ocalał jednak wielki carski pałac myśliwski. Mszcząc się na imieniu Goeringa, spalili go... Węgry. Żal z tego powodu mieli tylko okoliczni wieśniacy, dla których pozłacane meble i lśniące jedwabie były ucieleśnieniem szczytów marzeń. Jako budowla pałac, który nawet sam car nazywał stajnią, nie przedstawiał jednak żadnej wartości artystycznej. Za to pożar pałacu wywołał zadowolenie wśród wielu tamtejszych obywateli uchodzących za smakoszy w rzeczach architektury. Jak mnie poinformowano najściślej poufnie, ministrowie-ziomkowie Białostoczczyzny uknuli spisek, którego główną spreżyną był Min. Oświaty, Skrzyszewski (zresztą nie Białostoczanin). Podobno spisownicy postanowili na miejscu dawnego — wybudować nowy pałac z ducha i wyrazu polski, i oddać go we władanie i kuratelę młodzieży szkolnej.

A. K.

Zatrul całą rodzinę przez... oszczędność

(m) W związku z poważnym zatruciem włośniami w Inowrocławiu, Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych poleciło odnośnemu Urzędowi Wojewódzkiemu przeprowadzenie dochodzenia na miejscu wypadku.

W sprawie tej nadesłano następujące wyjaśnienie: Rogowski Władysław, mieszkaniec Inowrocławia, dokonał potajemnego uboju jednej sztuki trzody chlewnej we własnym gospodarstwie do domowego użytku. Mimo obowiązujących przepisów weterynaryjnych dotyczących zgłaszania uboju — Rogowski po-

wyższego obowiązku nie spełnił.

Po spożyciu mięsa pochodzącego z ubitej sztuki zachorowała cała rodzina składająca się z ośmiu osób. Wezwany lekarz stwierdził u chorych poważne zatrucie włośniami (trychina). Pozostałe mięso, w którym stwierdzono włośnie, skonfiskowano o. Stan chorych jest poważny. Leczą się ich szczeniaki Fluadina Nieszczęśliwy ten wypadek też winien być dostateczną przestrogą dla wszystkich którzy kupują mięso z potajemnego uboju, względnie sami uprawiają potajemny ubój, omijając przepisy władz.



że prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy przedstawia jedna z ulic warszawskich. Chodników ulica ta nie posiada. Na miejscu jezdni rozciąga się grząskie bajora. Jeśli przybywa tu niekiedy samochód, wpada po osie w błoto. W nocy panuje tu głęboki mrok. Jedna tylko latarnia blyszczący na drugim końcu ulicy. Za to domy są zamieszkałe. Myślaby ktoś, że ulica ta znajduje się na peryferiach miasta. Nic podobnego. Jest to ul. Oleandrów, boczna od Marszałkowskiej, łącząca tę ostatnią z ul. Polną.

że wiatr hula we wnętrzu wozów tramwajowych. Nieuszczerbione okna a przede wszystkim dziury w dykcie, która do tej pory często jeszcze zastępuje szyby, wpływają na istnienie bardzo „zdrowej” atmosfery w tramwajach. Mimo wszystko ta „zdrowa” atmosfera nie wpływa wcale na poprawę zdrowia konduktorów. Chorują oni coraz częściej na gripę. Czy rzeczywiście nie można dziurawej dytki zastąpić szkłem?

że pewien warszawiak, któremu zepsuł się zegarek, udał się do pego zegarmistrza na ul. Marszałkowskiej.

Zegarek zepsuty — stwierdził zegarmistrz. Reparatcja potrwa dwa tygodnie. Koszt 900 (osiemset) zł. Warszawiak zrezygnował z naprawy. Ale po paru dniach spotkał swego znajomego, który był zegarmistrzem z amatorstwa. Po krótkim obejrzeniu wnętrza zegarka okazało się, iż „włos” sekundnika zaczepił się o jeden z trybów. Naprawa trwała minutę. Zegarek chodzi jak nowy. Fakt.

Trzeci rok stołecznego szkolnictwa

Setka szkół — 50 tys. uczniów

W myśl obowiązujących obecnie przepisów szkolnictwo podstawowe (szkoły powszechne — publiczne) Warszawy jest utrzymywane wspólnie przez państwo i gminę miejską. Państwo łoży na utrzymanie personelu pedagogicznego i na zakup pomocy szkolnych. Miasto zaspokaja potrzeby rzeczowe szkolnictwa, a więc dostarcza odpowiednich lokali, sprzętu oraz wypłaca pensje personelowi fizycznemu.

Stan szkolnictwa warszawskiego po wojnie przedstawiał się wręcz rozpaczliwie. Budynki szkolne leżały w gruzach, a te, które ocalały, zajęte zostały na szpitale. Jednak już w październiku 1944 r. na Pradze, a w lutym i w marcu 1945 roku w Warszawie rozpoczęły pracę pierwsze szkoły. Stało się to możliwe dzięki temu, iż sami nauczyciele, uczniowie i ich rodzice przystąpili natychmiast do porządkowania lokali szkolnych, do usuwania gruzu i szklenia okien. Udział gminy miejskiej w odbudowie szkolnictwa w roku 1945 był bardzo niewielki. Dopiero od 1 kwietnia 1946 r. w budżecie miejskim pojawiają się sumy przeznaczane na cele oświatowe. Pierwszy kredyt wynosi 91 milionów zł. Rok 1947 przynosi wybitny postęp w gospodarce szkolnej. Kredyty na oświatę wznoszą do 344 milionów zł. W ten sposób w roku ub. przeprowadzono planowe zaspokojenie najniebezpieczniejszych potrzeb warszawskiego szkolnictwa. Od 1 kwietnia ub. r. szkolnictwo

Dziś w stolicy

Wystawy

Muzeum Narodowe: Wystawa dzieł sztuki średniowiecznej (zbiory stałe) oraz stała galeria malarstwa obcego. Wystawa Przemysłu Artystycznego. SARP (ul. Miodowej 10) wystawa Grafiki Polskiej Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 13 „Wilki i Owce” o godz. 18 „Cyd”.
TEATR „PLACÓWKA” (Krolewska 13) o godz. 18.15 „Burza”.
TEATR ROZMAJTOŚCI (Marszałkowska 9): o godz. 19 Sprzedana Narzeczoną.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19-ej „Zołnierzy i bohater”.
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19-ej „Świerszcz za kominem”.
TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 w nędzy i świetle o godz. 15 i 18.30 komedia Gogola „Revisor”.
TEATR JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) niezynny.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19-ej „Roxy”.
COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19-ej „Nie igra się z miłością”.
GULIWER (Krolewska 13): chwytliwie niezynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): dziś o godz. 12.30 „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”.
TEATR „WROBLEK WARSZAWSKI”

O P O W

Kiedy nareszcie zaczną działać?

Na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy za padła decyzja powołania do życia nowej organizacji mającej na celu współdziałanie z ogólnokrajową akcją odbudowy stolicy, współdziałanie przede wszystkim w dziedzinie zbiorów finansowych. Organizacja Przyj. Odb. Warszawy, bo taką ostatecznie nazwę ma nosić — przewidywana była (pod zmienioną wówczas nazwą „Ligi Odbudowy”) już przed rokiem Intensywny okres zbiorów pieniężnych w okresie lata przesunął termin powstania OPOW. Chodziło bowiem wówczas o niezaprzątanie uwagi Komitetów Zbiórki sprawami organizacyjnymi a wyłączenie całej energii w kierunku osiągnięcia jak najwięcej efektów materialnych. Obecnie jednak — w martwym sezonie budowlanym — czas nareszcie „uruchomić” tę oddawna planowaną organizację.

Cel Organizacji Przyjaciół Odbudowy Warszawy pokrywa się częściowo z dawnymi celami Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy na odcinku dotyczącym mobilizacji sił społecznych. Pierwotny dekret o organizacji NROW (z 25 maja 1945 r.) mówił o tym wyraźnie, kładąc nacisk na akcję społeczną, na mobilizację materialnych i moralnych zasobów dla celów odbudowy stolicy. Jak stwierdził to Przewodniczący Komitetu Wykonawczego NROW, gen. Spychalski, — na odbytej w ub. roku konferencji przedstawicieli Komitetów Odbudowy — OPOW ma być organizacją wyższej użyteczności publicznej. Członkami Organizacji mają

być osoby prawne a więc przede wszystkim związki zawodowe, Samopomoc Chłopska, Ogólnopolski Szkolny Komitet Zbiórki na Odbudowę, komitety branżowe, zarządy organizacji społecznych i politycznych. Delegaci tych organizacji wraz z delegatami Komitetów Wojewódzkich Odbudowy Warszawy i członkami NROW stanowią mają Radę Główną OPOW.

Poza tym członkiem OPOW może być każdy, kto daje świadectwo na odbudowę stolicy. Rada Główna OPOW wyłonić ma komitet wykonawczy. Zarówno przewodniczący tej nowej organizacji, jak i jej sekretarz winni być członkami NROW, a to dla tym lepsze go powiązania prac OPOW z NROW.

Struktura terenowa pozostanie bez zmiany. To znaczy, że nadal czynne będą terenowe komitety odbudowy Warszawy, istniejące dotychczas w ramach NROW.

Celem nowej organizacji jest jednak rozszerzenie struktury terenu obecnych Komitetów. Dokonać tego będzie można m. in. przez organizację koła Przyjaciół Odbudowy Warszawy w różnych środowiskach. W ten sposób powstać może organizacja kół fabrycznych, gromadzkich (po wsiach), szkolnych.

Jak z powyższego wynika, sam pomysł stworzenia nowej organizacji współdziałającej w akcji odbudowy stolicy przynieść może po ważne wyniki. Stworzenie OPOW

było poza tym koniecznością ze względu na zmianę zasadniczych celów NROW, która obecnie stała się instytucją nadrzędną, podległą Radzie Ministrów i przeznaczoną głównie do koordynacji technicznych prac przy odbudowie Warszawy.

Jak dotychczas jednak nie wskazuje na szybkie ukonstytuowanie się chociażby władz OPOW, nie mówiąc już o rozbudowie kół w terenie. Dzieje się to ze szkoda dla społecznej akcji odbudowy naszego miasta, tym bardziej, że obecny okres zastoju zimowego nadaje się najlepiej do przeprowadzenia wszelkich zmian organizacyjnych.

Według zapowiedzi pierwsze zebranie organizacyjne OPOW odbyć się ma w dniu 17 stycznia — rocznicy wyzwolenia Warszawy. Czy w wyniku tego zebrania powstanie natychmiast OPOW, czy też dopiero zostanie wyłoniony jakiś tymczasowy komitet organizacyjny, który uzgodni projekt statutu — trudno na to z całą pewnością odpowiedzieć. Dziś akcję zbiorów finansowych prowadzi Komisja Organizacyjna, powołana przy Komitecie Wykonawczym NROW. Na czele jej stoi wiceamin. Kościński, sekretarzem jest kmr. Czerwiński. Do czasu powstania OPOW komitety terenowe zbiorów działają w niezmienionym składzie. Czekamy więc na 17 stycznia. (W)

Brak drobnych w autobusach

nie może być przeszkodą w wydawaniu reszty

W ostatnich czasach daje się zauważyć w warszawskich trolejbusach i autobusach zjawisko dziwne go braku drobnych pieniędzy u konduktorów. Bardzo często słyszy się, że konduktor „nie ma pięciu złotych reszty” dla pasażera, który dał banknot 20-złotowy, „ale zaraz utarguje i odda”. W 90 wy padkach na 100 trzeba się wtedy upominać o resztę, gdyż konduktor z zasady „zapomina”, a później z grymasem niedowierzania lub wręcz niezadowolenia wydaje należną resztę.

Nie mamy zamiaru oskarżać konduktorów o nieuczciwość i dlatego nie podajemy tutaj numerów tych właśnie pracowników MZK, którzy specjalnie nigdy „drobnych nie posiadają”, choć niejednokrotnie zdarzało się widzieć pasażerowi plik 5-złotówek w torbie konduktora, który „nie miał pomóc drobnych”. Niewątpliwie zbyt dużo pasażerów płaci za przejazd większym banknotami, czasem więc rzeczywiście brak jest drobnych. Były jednak wypadki, kiedy „przyciśnięty do muru” konduktor wyjmował nie z torby, lecz z bocznej kieszeni plik 5-złotówek i z nich wydawał resztę. A przecież nie każdy z pasażerów chce się upominać u konduktora, w dużym tłoku nawet nie można się do niego dostać. W ten sposób po wiele godzinnej pracy w torbie konduktora powstaje duża nadwyżka pieniędzy.

A żeby rozwiązać to niemiłe zagadnienie, niemiłe dla obu stron: i pasażera i Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, należałoby zaopatrzyć przed kursem każdego z konduktorów w odpowiedni zapas drobnych pieniędzy, a wtedy „brak drobnych” będzie posiadał tylko jedno wytłumaczenie: nieuczciwość pracownika, co pozwoli wyeliminować tych wszystkich, któ-

Kary za dręczenie zwierząt

na rzecz PCK

Inspektorzy oddziału Warszawskiego Zjednoczonych Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R.P. postanowili pobierać pieniężne mandaty karne za dręczenie zwierząt przez kazywać na Polski Czerwony Krzyż. Obecnie pieniądze te są wrzucane do puszek PCK znajdujących się we wszystkich komisariatach M.O. Jest rzeczą słuszną, aby dopuszczający się niehumanitarnego czynu złożyć przymusową ofiarę właśnie na te instytucje, która propaguje zasady humanitaryzmu stosowanego nie tylko wobec człowieka, lecz wobec wszelkiej żywej istoty

Dziennik Zarząd

Byczy system

To jest poprostu zupełnie nieprawdopodobne, do jakiej wprawy doszli ci okuliści z Ubezpieczalni Społecznej. Wystarczy im na czoło wieka spojrzeć, a już wiedzą co i jak. Ile dioptrii trzeba.

Romcio nieestety nie wiedział o tym i kiedy wzrok zaczął mu nawalać poradził się Zyzia, dokąd ma iść.

— Do Ubezpieczalni w żadnym wypadku — powiedział Zyzio. — Będziesz tam stał niestychanie długo w niestychanie długiej kolejce. Idź raczej do PCK, gdzie ordynują znakomici okuliści. Potem z receptą pofatyguj się do Ubezpieczalni — tam ci dadzą okulary.

— To byczło! — ucieszył się Romcio i poszedł do PCK. Na drugi dzień pomaszerał do Ubezpieczalni, do tych właśnie doktorów, o których pisał w wstępie, żeby poprosić o pieczęć. Jeden z nich wziął receptę do ręki i omal nie pękł ze śmiechu.

— To mam panu zatwierdzić?! — spytał. To jest — spojrzal na receptę, spojrzal na oczy Romcia — nonsens. Panu potrzeba innych okularów!

— Przecież pan doktor mnie nie badał — zdziwił się Romcio, jak każdy człowiek, który pierwszy raz jest w Ubezpieczalni.

— To detal — powiedział doktor. — Mnie wystarczy spojrzeć na faceta. Takie już oko mam wyrobione w wymiennie. Popatrz, i wiem wszystko. Potem podał receptę i poradził Romciowi, żeby stanął w kolejce do badania.

I Romcio stoi. Już trzeci dzień, jakby nie było, z rzędu.

A Zyzio podobno na wszelki wypadek wyjechał.

MEGAN

Powstaje trasa W-Z

Odwadniająca szyby i wywózka gruzu

Styczeń jest w tym roku wyjątkowo ciepły, dobra pogoda sprzyja pracom przy budowie, to też roboty posuwają się szybko naprzód.

Betonstal przystąpił do kopania dwóch szybów odwadniających: na Krakowskim Przedmieściu przed domem nr 85 i na Senatorskiej przed nr 11. Szyby te służyć będą do osuszania gruntu pod budowę tu nulu.

Poza tym trwają roboty rozbiórkowe i wywózka gruzu na odcinku między Krakowskim Przedmieściem a Tłomackim, a więc: Krakowskim Przedmieściem 70, trójkąt: Miodowa — Kapucyńska — Trasa W-Z, trójkąt rumowisk naprzeciwko Hipoteki, Bielańska 14 i Tłomackie 2. Zostały wysadzone stojące na Trasie mury budynku Kapucyńska 3.

Na ul. Świętojerskiej robotnicy kończą oczyszczanie chodników z gruzu. Zrywa się i wywozi kostkę granitową z zachodniej części wiaduktu Pancera.

Na Krakowskim Przedmieściu koło Placu Zamkowego oraz na Kapucyńskiej koło Hipoteki stanęły już drewniane parkany, ogradzające te

ren budowy.

W dalszym ciągu trwa zwózka ciężkiego sprzętu i ciężkiego taboru trakcji sztywnej; remontuje się sprzęt i tabor; układane są tory kolejek; wykańcza się budowę baraków: biurowego i magazynowego.

Przy tych wszystkich pracach za trudnionych jest dziennie przeciętnie od 250 do 300 robotników, około 250 furmanek wywozi gruz; czynnych jest 12 samochodów ciężarowych i 3 buldozery.

O tempie prac świadczą następujące cyfry: Betonstal rozbiera dziennie 600 — 700 m³ murów, wywozi około 1.600 m³ do 1.700 m³ gruzu i 20 m³ kostki granitowej z wiaduktu Pancera.

Z chwilą zakończenia układania trakcji sztywnej, co nastąpi około połowy stycznia — tempo robót zostanie wielokrotnie zwiększone.

Aby szybciej wykonać szyby, które odwodnią grunt pod budowę tu nulu, prace przy budowie szybów odbywać się będą na 3 zmiany. Dla umożliwienia nocnej pracy, Betonstal doprowadza obecnie przewody oświetleniowe do obu szybów.

Filary mostu Śląskiego

— znowu pod wodą

Kapryśna Wisła przerwała chwilowo roboty przy moście Śląskim. Poziom wody, po kilkudniowym opadaniu, znów podnosi się i w dn. 8 stycznia wynosił 2,75 m. Przewidywany jest dalszy przybór.

Filary mostu ukryły się pod wodą. Należy jednak podkreślić, że chwilowa przerwa w robotach nie wpłynie na tempo odbudowy mostu i że filary zabezpieczone są cał-

kowicie przed wszelkimi uszkodzeniami przez wezbraną rzekę.

Stali zespół pracowników Mosto stalu przygotowany jest do natychmiastowego podjęcia prac w momencie, kiedy Wisła zacznie opadać.

Nie mogąc pracować na wodzie, Mostostal tym intensywniej pracuje na lądzie; odkopywanie przyczółka warszawskiego odbywa się na trzy zmiany.

Warszawa w liczbach

wedle danych z ostatniego roku

Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego wznowił Wydawnictwo „Warszawa w liczbach”, wydając książkę zawierającą na 103-ch stronach rzeczowe informacje o stolicy.

Książka ta z przedmową wiceprezydenta Edwarda Strzeleckiego, omawia dane dotyczące: położenia geograficznego Warszawy, liczbę ludności, rozplanowanie miasta z wyszczególnieniem ulic, placów i mostów oraz podaje ilość nierucho-

mości.

„Warszawa w liczbach 1947 roku” omawia także sprawy zdrowia publicznego, szkolnictwa, kultury, a prowizacji miasta. Podaje informacje dotyczące działalności zakładów użyteczności publicznej oraz dane z zakresu komunikacji i transportu pocztowy, handlu, przemysłu, rzemiosła, spółdzielczości, cen i kosztów utrzymania, pracy i opieki społecznej, przestępczości, sądownictwa itd.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA LAMP RADIOWYCH
w DZIERŻONIOWIE Dl. Śl. ul. Rol. Żymierskiejgo Nr. 38.
zatrudni od zaraz:

1. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (MIESZKANIE ZAPEWNIONE OD ZARAZ)
2. INŻ. MECHANIKÓW 2
3. TECHNIKA
4. KALKULATORÓW
5. KIER. REF. SOCJALNEGO
6. REF. ZAPATRZENIA
7. KORESPONDENTKĘ-MASZYNISTKĘ DO WYDZIAŁU FINANSOWEGO.

WARUNKI DO OMÓWIENIA. PÓZOSTAŁYM POSTARA SIĘ DYREKCJA ZAPEWNIĆ MIESZKANIE. OFERTY KIEROWAC DO REF. PERSONALNEGO P. W. L. R. Nr. 114-1

Fabryka Farb Chemicznych i Mineralnych „F D O R”
pod zarządem państwowym w Końskich
ZAKUPI NATYCHMIAST:
1 CIĄGNIK i 2 PRZYCZEPKI
z KOMPLETNYM OBIĘTIEM o NISZNOŚCI do 10 TON
Oferty wraz z podaniem ceny kierować do fabryki. Kr 83-0

CENTRALA HANDLOWA PRZEM. METALOWEGO
poszukuje od zaraz:
EKONOMISTÓW, PRAWNIKÓW, BUCHALTERÓW - BILANSISTÓW
KSIĘGOWYCH, rutynowane MASZYNISTKI i STENOTYPISTKI
Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny C. H. P. M. Warszawa, ul. Przemysłowa 26, w godz. 10-12. Kr 115-0

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
ogłasza
przetarg nieograniczony

na dostawę różnych artykułów technicznych, żelaznych, chemicznych, elektrotechnicznych, artykułów budowlanych (tarcica liściasta, skrzynie do przędzy), sprzętu przeciwpożarowego, oraz 25.000 kg sznura papierowego grub. od 2 do 5 mm.

Wszelkie informacje i podkłady przetargowe na w/w artykuły można otrzymać bezpłatnie w Biurze Zakupów Wolnorynkowych C. Z. M. P. Wł. — Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 112-98, oraz w Oddziałach C. Z. M. P. Wł. w Katowicach, ul. Warszawska 11, tel. 151-95, w Bielsku, Kamienica Śląska 165. tel. 29-42, w Dzierżonowie, ul. Kilińskiego 10, tel. 20-46, w Jeleniej Górze, ul. Kochanowskiego 4, tel. 29-10, w Wałbrzychu, ul. Bolesława Chrobrego 51, tel. 12-31, w Zielonej Górze, ul. Podgórna 4, tel. 716, oraz w Delegaturze C. Z. P. Wł. w Warszawie, ul. Wilcza 9 a (Zaopatrzenie) i w Delegaturze C. Z. P. Wł. we Wrocławiu, ul. Rzeźnicza 1.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na artykuły techniczne”, wzgl. na wyżej ogłoszone bez żadnych znaków firmowych należy składać w Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego — Łódź Plac Zwycięstwa 2.

Ewentualne egzemplarze okazowe lub próbki należy nadsyłać w zamkniętych opakowaniach z godłem firmy wcześniej, celem dokonania prób i analiz.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego, Oddz. w Łodzi, konto nr. 95, wadium przetargowe w wysokości 2% sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 stycznia 1948 r. o godz. 10-iej w Biurze Zakupów Wolnorynkowych C. Z. M. P. Wł.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od oferowanej ceny, powierzenie częściowej dostawy, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, oraz ewent. przeprowadzenia przetargu ustnego między najtańszymi oferentami. Kr. 115-1

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego ogłasza przetarg nieograniczony na przystosowanie i remont wraz z zaopatrzeniem w instalację domu piętrowego w miejscowości letniskowej „Sokolniki”, leżącej 7 km. od Ozorkowa, odległej 3 km. od szosy Łódź — Ozorków.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19. I. 1948 o godz. 13 w gmachu C. Z. P. P. w Łodzi przy ul. Więckowskiego 33, pokój 51, gdzie też poczynając od dnia 11. I. 1948 r. w godz. 10-15 można otrzymać warunki przetargu, ślepe podkłady kosztorysów oraz uzyskać wszelkie informacje, dotyczące zamierzonych robót, transportu itp. Oferty z napisem: „Oferta na remont domu w Sokolnikach” w 2 zalakowanych kopertach bez żadnych emblematów firmowych, składać należy najpóźniej do dnia 19. I. 1948 r. do godz. 13 w dziale Administracyjnym C. Z. P. P. przy ul. Więckowskiego 33 w Łodzi pokój 51. Wadium w wysokości 30 tysięcy zł. należy wpłacić do kasy C. Z. P. P., a kwit dołączyć do oferty.

C. Z. P. P. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr. 110-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
Doradca rzemieślnika „Kieszonkowy Kalendarz Rzemieślnika” Wydawnictwo Instytutu Rzemieślniczego Poznań, Działyńskich 4. Żądać w księgarniach. Kr. 75-0

„Chemika” Warszawa, Sienna 88, poleca masę walcową, pastę drukarską, pastę offsetową itp. Kr. 102-0

Maszyny, Narzędzia, Silniki w dużym wyborze poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo”, Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. 6247-0

POSZUKIWANIA
Ktokolwiek by wiedział o losie Józefa Piskorzynskiego, zam. do powstania w W-wie, Al. Jerozolimskie 17, proszony jest o podanie wiadomości „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5. Borecki Józef.

PRACA ZAOFIAROWANA
Fabryka Obrabiarek „Warka” zatrudni: Księgowego bilansistę z dobrą znajomością księgowości przemysłowej przebitkowej i planu kont. Technika ze znajomością korespondencji do Wydziału Zaopatrzenia; w fabryce w Warce: frezerów, tokarzy, ślusarzy. Podania z życiorysem należy kierować Warszawa, ul. Nowogrodzka 46. Kr. 106-0

Poważne przedsiębiorstwo handlowe zatrudni natychmiast biegłego maszynistki i stenotypistkę. Zgłoszenia kierować pod „Centrala” PAP, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11. Kr. 107-0

ROZNE
Oddział „Społem” w Kraśniku ostrzeżę przed nabyciem skradzionej maszyny do liczenia ręcznej typu Facit Nr. 59014 Kr. 113-1

CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
ŁÓDŹ,
Zgierska 73
KUPEJE SKÓRKI

OWIEC, KÓZ, ŚWIŃ, DZIKÓW,
SARN, ZAJĘCY, KRÓLIKÓW,
LISÓW, KUN, WYDER, TCHÓRZY,
WSZYSTKIE INNE SKÓRKI FUTERKOWE

CENY RYNKOWE

PUNKT SKUPU PRZY KAŻDEJ RZEŹNI
Ceny za niektóre skórki I klasy płacone przez punkty skupu C.S.S. w sezonie zimowym 1947/48

Barany pełnowielniste:

cienkowielniste	1.440.—	za 1 szt.
grubowielniste	1.200.—	„ „
Kozy	1.600.—	„ „
Kuny	7.000.—	„ „
Lisy rude	3.200.—	„ „
Tchórze	1.200.—	„ „
Pizmaki	700.—	„ „
Wydry	20.000.—	„ „
Zajęce	150.—	„ „
Króliki futerkowe	250.—	„ „
białe na filc	540.—	za 1 kg.
kolorowe na filc	450.—	„ „

PRZYJMIEMY

na stanowisko kierownika
DZIAŁU BUDOWLANEGO
„TECHNIKA BUDOWLANEGO”

Zgłoszenia z życiorysem osobistym, lub pisemne do Fabryki Portland-Cementu „Wysoka”, poczta Łazy, pow. Zawiercie. Kr 78-0

INŻYNIERA mechanika

konstruktora, obeznanego teoretycznie i praktycznie z urządzeniami transportowymi poszukujemy do współpracy na korzystnych warunkach.

Posada do objęcia natychmiast.
Oferty: »Impet« W-wa, Al. Sikorskiego 18

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO Nr 21
w ZAWIDOWIE, pow. Lubat., Dolny Śląsk

ZATRUDNIA OD ZARAZ:
1 zdolnego KSIĘGOWEGO
głównego i SZEFA finansowa,
1 zawodowego STRAZAKA
na komendanta straży pożarnej
Oferty z życiorysami, odpisami świadectw i referencjami prosimy kierować na powyższy adres. Mieszkanie zapewnione.

PRZEDSTAWICIELSTWA na DANIE ewentualnie na całą Skandynawię w dziedzinie towarów tekstylnych, specjalnie grubych materiałów bawełnianych jak również towarów tekstylnych i galanterijnych
poszukuje dobrze wprowadzona
duńska agencja. Kr.117-1
Korespondencja w języku niemieckim i francuskim.
Szyfr N 7555, Sylvester Hvid Aaronsen, Frederiksberggade 21, Copenhagen, Dania

HANDEL ZE SKANDYNAWIĄ

Nasz przedstawiciel w najbliższym czasie będzie w Warszawie i pragnie nawiązać kontakt z państwowymi i prywatnymi firmami, które mogłyby się zainteresować importem do Polski lub exportem do Skandynawii i re-exportem przez Skandynawię.
Zgłoszenia - informacje: Scandinavian Export and Import, 13, Kultorget, Copenhagen K., Dania. Adres telegr.: Tradeconvoy. Kr. 116-1

Czytajcie!

Tygodnik ilustrowany
SPORT
podaje najwięzsze wiadomości sportowe informuje gdzie i jak można przysięgnąć sportu
Zadać w kioskach gazetowych
„Czytelnik” Drukarnia nr 2
B-43244

WYDAWNICTWO »POLIGRAFIKA«
Łódź, ul. Sienkiewicza 18

zawiadamia swoich Odbiorców,
że z dniem 31 grudnia 1947 r. zlikwidowało dział dostaw drukarsko-introligatorskich i kartonazowych, przedstawiając się wyłącznie na akcję wydawniczą.
Dziękując za dotychczasowe zlecenia prosimy o nienadsyłanie zamówień oraz zaproszeń do przetargów. Kr 103-1

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE »BACUTIL«
Łódź, Drownowska 84, tel. 260-91

zatrudni natychmiast:
KSIĘGOWYCH
Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w godz. biurowych (8-15) Kr 98-0

ZAKUPIMY NATYCHMIAST:

- 1) 1 TOKARKE typ ciężki z jednostkowym napędem długość w kłach 2 do 3 m. średnica toczenia po wyjęciu mostka do 600 mm.
 - 2) 1 WIERTARKE KOLUMNOWĄ do 30 mm typ ciężki,
 - 3) 1 STRUGARKE POPRZECZNĄ (sheping) o skoku 350-500 mm.
 - 4) 1 PIŁE MECHANICZNĄ (obryznarkę) do cięcia metalu,
 - 5) 1 SPAWARKE-GENERATOR z silnikiem spalinowym o mocy 15 KW.
- Oferty wraz z cenami składać: P. P. B. »Beton-Stal« Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 - Wydział Sprzętu. Kr 92-0

URZĄD WOJEWÓDZKI SZCZECIŃSKI
WYDZIAŁ PRZEMYSŁU I HANDLU
PRZYJMIE NA STANOWISKO **KONTROLERÓW**
obrotu zbożem i jego przetworami kandydatów, którzy wykazują się następującymi kwalifikacjami: średnie wykształcenie techniczne lub rolnicze, znajomość przerobu zbóż i ich magazynowania. Odpowiednia praktyka.
Zgłoszenia przyjmuje Wojewódzki Wydział Przemysłu i Handlu, Szczecin, Pl. Niezłomych Nr 1, III p. pokój 312 Kr 112-1

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO Nr. 22
Wrocław - Stabłowice

ogłaszają
przetarg nieograniczony
na wykonanie remonta generatora i nowych 2 tablic rozdzielczych

Podkłady kosztorysów otrzymać można w Biurze P.Z.P.W. Nr. 22 poczta Wrocław 7 - Stabłowice.
Termin składania ofert upływa z dniem 4 lutego 1948 r. godz. 10-ta. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dn. o godz. 11-tej. P. Z. P. W. Nr. 22 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Wadium w wysokości 1% sumy ofertowej należy złożyć w B. G. K. Oddział Wrocław conto czekowe 24. Dowód złożenia wadium dołączyć do oferty.
Kr 88-0
DYREKCJA ZAKŁADU